



ORGAN TYGODNIOWY WOJEWÓDZKICH  
KOMITETÓW W. F. i P. W.  
POZNAŃ ——— TORUŃ



Radosne owacje na cześć p. Prezydenta  
na święcie 14 dyw. piech. wlkp. podczas obiadu żołnierskiego

## OD REDAKCJI.

KOCHANI CZYTELNICY Z POZNANIA!

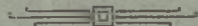
*Dnia 30 b. m. odbędzie się w Poznaniu wielka defilada członków w. f. i p. w. na Stadjonie Miejskim. Miasto nasze żyje pod znakiem P. W. K. i ogromnego ruchu przyjezdnych z kraju i zagranicy.*

*Już swego czasu pisaliśmy Wam, jak ważny to jest dzień dla naszych sportowców i członków p. w. — teraz chcemy już tylko w ostatniej chwili Wam przypomnieć, że **każdy** z Was musi wziąć czynny udział w defiladzie, której będą się przyglądać tłumy publiczności.*

*Obecność Wasza powinna być punktem honoru każdego z Was. — Dowiedziecie wtedy, że stary gród Przemysława — Poznań ma wiele zdrowej młodzieży zrzeszonej w w. f. i p. w.*

*Defilada ta będzie dowodem tężyzny i siły naszego miasta, komu więc ta sprawa leży na sercu, kto chce zadziwić gości P. W. K., niech sam bierze udział w defiladzie i zachęca swych towarzyszy.*

*Dzień ten jest Waszem świętem i dlatego Wy właśnie powinniście wystąpić jaknajliczniej i jaknajokazalej.*



## Ostrożnie!

Idziemy ławą szeroką i potężną. Rozrastamy się coraz bardziej. Zwiększamy nie tylko ilościowo swoje szeregi, ale i podnosimy ich jakość. I tu trzeba się zatrzymać — czy rzeczywiście dziedzinę sportu polepszamy? No tak, o czymże tu mówić: prawie każdy dzień przynosi ten czy ów rekord miasta, miasteczka, klubu, organizacji, a nawet coraz szybciej podnosimy rekordy Polski prawie w każdej dziedzinie, więc o czymże tu mówić? — Bezspornie polepszamy jakościowo sport i — koniec. Czyż nie są jaskrawym dowodem polepszenia się stanu naszego sportu wyczyny lekkoatletów, narciarzy, pływaków, szermierzy lub innych sportowców?

Śmiało twierdzimy, że sport może oderwać masy od pijaństwa, gruźlicę sportem chcemy leczyć. My młodzi i zapaleni wierzymy, że nadejdą czasy Sparty; cieszymy się niezmiernie, widząc coraz gęściej rozsiane boiska, sięgające od stolic aż do wiosek; serca nasze mocniej uderzają, widząc narciarskie zawody dla górali i żywiołowy rozwój klubów robotniczych. Wszędzie, na każdym prawie kroku, widać postęp: tam stadion się buduje, tu zapisał się do klubu pięćdziesięcioletni mężczyzna, ówdzie samorząd przyznał zapomogę na urządzenie kursu wychowania fizycznego, a na Bielarach pod Warszawą strzela w niebo nowa placówka kształcenia mistrzów wychowania fizycznego. — Wszędzie, choć nie w tym zawrotnym pędzie, jaki chcielibyśmy widzieć, rozwija się sport ilościowo i jakościowo, — a jednak...

Co jest ostatecznym celem sportu? Zwycięstwo? Radość? Zadośćuczynienie atawistycznej potrzebie ruchu? Zdrowie? Siła? Piękno? Walka? Rekordy? — Celem sportu jest i walka, i radość, i zdrowie, i ruch itd. itd., a jednocześnie celem sportu nie jest walka, nie jest rekord, nie jest zdrowie: ostatecznym celem sportu jest urabianie dodatniej osobowości człowieka, a środkami do tego są: walka, radość, zdrowie, siła, piękno i estetyka.

Osobowość człowieka, to harmonijny zespół wszystkich jego władz duchowych i fizycznych, i oto wyrobienie takiej osobowości jest ostatecznym celem sportu.

Człowiek wszechstronny nie może być chory, musi mieć organizm zdrowy — sport dąży do zdrowia przez wszystkie swoje zabiegi.

Człowiek wszechstronny nie może być, mówiąc trywialnie, fajtłapą — sport uczy żelaznej wytrwałości, uczy i zaprawia w walce, wymaga wysiłku, poświęcenia.

Radości brak w szarem, codziennym życiu, zabija nas pesymizm, apatia, zniechęcenie — sport jest najlepszą odtrutką na neurastenję, na opuszczanie rąk: sport różowym kolorem barwi cały świat, uśmiechać się każe swym zwolennikom.

Sport daje piękno przyrody, zbliża do niej człowieka, zadawca jego pra-adamowskie instynkta.

Mógłbym tak długo wyliczać szereg zalet, płynących ze sportu, lecz zrobili to już dawno inni. Sport przedstawia się tutaj w opisie coraz ponętniej, milej — a jednak...

Każdy medal ma dwie strony — gdy patrzymy na jedną, drugiej nie widzimy; każdy kij ma dwa końce — jeden trzymamy a drugi w powietrzu zwisa. Podobnie jest i ze sportem.

Nie krępujemy się mówić o tej drugiej stronie medalu, tembardziej, że nie jest ona jeszcze zamalowana na czarno, postawiono tam zaledwie parę punkcików, i mówmy o nich z tem przeświadczeniem, że sport nasz jest jeszcze bardzo młody i tak, jak dziecko można do pewnego stopnia skierować na właściwe tory, tak samo i sport można uchronić od złego kierunku, którym iść zaczyna, byleby tylko uświadomić sobie drugi koniec kija, którym sami możemy zostać uderzeni.

Sport nie tylko może budować, — sport może paczyć charaktery, rujnować zdrowie, zabijać myśl kosztem rozwoju mięśni, lub kosztem zdobyte-

go rekordu. Sport może być hamulcem w rozwoju osobowości człowieka! Z tem się trzeba liczyć i na to nigdy nie wolno zmykać oczu.

Wszak nie zaliczamy do prawdziwych sportowców tego, kto przy boksie celowo choć niespostrzeżenie bije „niżej“, albo kto zawodnikowi uprzą na nartach podcina, albo kto pięściami chce wymusić decyzję sędziego albo... POCO zresztą przykłady: „a kto jest bez grzechu, niech pierwszy cisnie w nią kamieniem...“

Polski sport — sport młodych, może i powinien być sportem w rzeczywistym znaczeniu tego wyrazu. Tak jak o zawodach w Zakopanem zagraniczni zawodnicy wyrażali się z uznaniem, tak samo zawsze i wszędzie powinni mówić wszyscy o polskim sporcie.

Nie chodzi mi o amatorsztwo lub profesjonalizm — kwestja pieniężna odgrywa tu nieznaczną rolę: prawdziwy sportowiec choćby nawet pobierał gażę za swoje występy, przygotowanie do których może go nieraz drogo kosztować, często jest lepszym sportowcem od tego „amatora“, co żebra „niechący“ łamie przeciwnikowi na matchu, — interesuje mnie to, czym sport jest w istocie lub czem może się stać.

Bezspornie nie czas bić na alarm, bo nie jest jeszcze tak źle, czas jednak według mnie na rozpoczęcie bezwzględnej walki z tem, co samą ideę sportu może biegunowo zmienić — z niesportowem sportowaniem.

Żadne środki tu nie pomogą — ani ochrona policji przed wtargnięciem publiczności na boisko, ani rozszerzenie władzy sędziego, ani oglądanie rękawic przed matchem lub ubezpieczenie się na życie w towarzystwie asekuracyjnym — dopóki tolerować będziemy misternie ukrywane lub wcale nieukrywane wykroczenia przeciwko etyce sportowej.

Miano sportowca powinno być synonimem szlachetności, nigdy zaś — niskich instynktów.

O. Z.

# Dział Urzędowo-Informacyjny W. F. i P. W.

## Obozy letnie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego

W okresie letnim bieżącego roku organizuje D. O. K. VII. następujące obozy i kursy letnie:

**W Karwińskich Błotach:** od 10 lipca 5-tygodniowe obozy p. w. dla członków szkół średnich (gimnazjum i seminarjum nauczycielskie) ewentl. dla uczniów szkół zawodowych w miarę odpowiedniej ilości. Kandydaci muszą posiadać:

1. pomyślne świadectwo ukończenia 2 roku II. stopnia,
2. dobry stan zdrowia, stwierdzony świadectwem lekarskim,
3. pisemne zobowiązanie rodziców wzgl. opiekunów do zwrotu kosztów utrzymania w razie samowolnego opuszczenia lub wydalenia z obozu.

Wybcru kandydatów do obozów dokonywują powiatowi komendanci p. w. w porozumieniu z władzami szkolnymi.

**W Kórniku:** 1. od lipca b. r. 4-tygodniowe kursy w. f., instruktorskie wstępne. Kandydaci na kurs w. f. wstępny muszą posiadać:

- a) bardzo dobry stan zdrowia, stwierdzony świadectwem lekarskim,
- b) odpowiednią sprawność fizyczną — według obok podanej tabeli:

Konkurencja	Wymagane minimum
Bieg 100 mtr. . . .	nie wyżej 14 sek.
Bieg 800 mtr. . . .	poniżej 3 minuty
Skok w dal . . . .	powyżej 4 mtr.
Rzut granatem 800 gr. oburącz . . . .	powyżej 55 mtr.

- c) wiek powyżej 17 lat,
  - d) ukończone 4 klasy szkoły powszechnej,
  - e) odpowiednie kwalifikacje moralne,
  - f) własny ekwipunek sportowy: (pantofle gimn., koszulka, spodeńki gimnastyczne i kąpielowe), oraz menażki lub miski.
2. 6-tygodniowe kursy w. f. przodników ćwiczeń cielesnych.

Kandydaci na powyższy kurs muszą posiadać:

- a) bardzo dobry stan zdrowia, stwierdzony świadectwem lekarskim,
- b) sprawność fizyczną — według niżej podanej tabeli:

Konkurencja	Wymagane minimum
Do konkurencji na kursach wstępnych w. f. dochodzą:	
Skok wzwyż . . . .	powyżej 120 ctm.
Wspinanie się po linie 5 mtr. . . .	poniżej 11 sek.

- c) wiek powyżej 18 lat,
- d) ukończenie przynajmniej 7 klas szkoły powszechnej (równorzędnej),
- e) ukończenie z pomyślnym wynikiem kursu instruktorskiego w Ośrodku W. F. względnie obozie,
- f) odpowiednie kwalifikacje moralne,
- g) własny ekwipunek sportowy (podany wyżej).

Kandydatów na powyżej wskazane kursy w. f. wyznaczają:

1. Powiatowe (Miejskie) Komitety WF. i PW. — z pośród jednostek p. w.
2. Stowarzyszenia.
3. Organizacje sportowe.
4. Organizacje i zrzeszenia społeczne, które mają w programie wychowanie fizyczne swych członków.

Wyboru kandydatów dokonywują powiatowi komendanci p. w. — oraz Komendant Okręgowy Ośrodka WF. w Poznaniu z pośród organizacji ćwiczących w Ośrodku WF.

### Zaopatrzenie.

Uczestnicy obozów i kursów w. f. otrzymują bezpłatnie zakwaterowanie i wyżywienie oraz dwa bezpłatne przejazdy kolejowe. Każdy z uczestników obowiązany jest przynieść ze sobą: 1 koc, 1 prześcieradło, 2 zmiany bielizny, ekwipunek sportowy, strój kąpielowy, 3 pary skarpetek, 2 ręczniki, 4 chustki do nosa, 1/2 kg. mydła, 1 komplet do jedzenia (nóż, łyżka i widelec), 1 komplet toaletowy.

Dla stworzenia orkiestry obozowej pożądanym jest przyniesienie wszelkich instrumentów muzycznych.

### Instruktorskie Kursy Gier Sportowych.

Okręgowy Ośrodek W. F. w Poznaniu organizuje szereg 8-tygodniowych Gier Sportowych dla Pań i Panów o typie informacyjnym oraz instruktorskim dla zaawansowanych.

Program kursu obejmuje: koszykówkę, siatkówkę, hazenę, piłkę polską, palant, oraz hokej na trawie w 32 godzinach, w tem 6 godzin teorii z zakresu prawideł gier, instruowaniu oraz organizacji zawodów.

Po odbyciu kursu uczestnicy (uczestniczki) zobowiązani będą do złożenia egzaminu sędziowskiego, który przeprowadzony wspólnie z zainteresowanymi Związkami uprawnia kandydatów (kandydatki) do sędziowania na zawodach.

Uruchomione będą następujące kursy:

- A. 8-tygodn. informacyjny i instruktorski dla pań; ćwiczenia rozpoczynają się już



Wspomnienia z obozów nad morzem (Karwińskie Błota).

w sobotę, 25. 5. rb. i odbywać się będą w poniedziałki, środy i soboty od godz. 18 do 20 na Stadjonie CW. S. F. W.

B. 8-tygodn. inform.-instruktorski dla panów; ćwiczenia rozpoczynają się w sobotę, dn. 1 czerwca i odbywać się będą 3 razy tygodniowo zależnie według zgłoszeń.

Kluby, organizacje oraz niestowarzyszeni (nauczyciele) zgłoszenia nadesła do Okr. Ośrodka W. F. Poznań, ulica Marcelesińska (7 Dyon Samochoch.) do dnia 29. 5. na kurs męski. Zgłoszenia dodatkowe dla pań do soboty, 25. 5. włącznie.

### Dzień propagandy Wychowania Fizycznego i Przynosobienia Wojskowego pow. Rawicz

Zarządzony dzień propagandy Wychowania Fizycznego i Przynosobienia Wojskowego przez Pana Wojewodę w czasopiśmie „Junak” uchwalił Powiatowy Komitet urzędniczy 26-go maja rb. we wszystkich miejscowościach powiatu, za wyjątkiem miasta Rawicza, gdzie dzień propagandy przesuwają się na 9 czerwca, to jest na dzień Święta Wiosennego W. F. i P. W.

Powiatowy Komitet uprasza o współpracę i poparcie Panów Burmistrzów, Wójtów, Sołtysów, Przełożonych Obszarów Dworskich, wszystkie Instytucje i Stowarzyszenia oraz całe Społeczeństwo, by dzień propagandy dał rezultat widoczny. Nie naruszając programu, podaje się kilka wskazówek, które mogą się przyczynić do wypełnienia programu:

1. Miejscowe Komisje W. F. i P. W. powstają tam, gdzie ich jeszcze niema.
2. Miejscowe Komisje poparte przez całą ludność podejmują uchwały, przyznając W. F. i P. W. boiska i grunta pod strzelnicę małowalibrową, ewentl. sale gimnastyczne, baseny do pływania.
3. Uznanie za pracę W. F. i P. W. dla komisji miejscowej, wyrażone na piśmie przez zamieszkałą ludność danej miejscowości, może być także punktem programu.
4. Miejscowe komisje urządzają w dniu propagandy:
  - a) zawody, jak: biegi, rzuty, skoki, strzelanie z broni małowalibrowej, biegi na przelaj, wyścigi cyklistów, konnych, ćwiczenia wojskowe;
  - b) gry ruchowe zespołowe, jak: siatkówka i koszykówka zasługują na specjalne uwzględnienie. Dużo gmin posiada już potrzebne przybory do gier, a które jeszcze ich nie mają, niech młodzieży w dniu propagandy zakupią. Popisy dzieci szkolnych winny się odbyć wszędzie, gdzie się tylko szkoły znajdują;

c) dobrzeby było wyzyskać miejscowych prelegentów.

5. Miejscowe Komisje wyrażają pochwałę najlepszym sportowcom swej gminy, zachęcając zebranych członków W. F. i P. W. do dalszej pracy.
6. Przewodniczący miejscowej Komisji wciąga na listę nowych członków, mających zamiar uczęszczać na ćwiczenia przysposobienia wojskowego od września, t. j. z rozpoczęciem się nowego roku szkolnego. Starszych zapisuje się na członków L. O. P. P.
7. We wszystkich miejscowościach tworzą się oddziały „Przynosobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju”.
8. Wioska winna w dniu propagandy przybrać wygląd oświetlony, dzień ten winien być poświęcony jedynie temu celowi.
9. Powiatowy Komitet radby wielce przekonać się, jak dalece znalazł posłuch wśród społeczeństwa i dlatego uprasza miejscowe Komisje W. F. i P. W. o szczegółowe sprawozdanie z odbytego dnia; zasługujące na wyróżnienie sprawozdania wraz z fotografiami umieści się w „Junaku”.
10. Pismo nasze „Junak” winno w dniu propagandy znaleźć dalsze zastępy abonentów.

Myślą przewodnią tego Dnia Propagandy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego jest dążność społeczeństwa do podniesienia zdrowotności wśród obywateli.

Tężyzna fizyczna daje energię do pracy, daje i gwarancję, że najeźdźnika umiałby naród pokonać, gdyby wróg zakusy swe zapuścił, usiłując naruszyć granice Naszego Państwa.

Pow. Komitet Wych. w Rawiczu.

**D. O. K. VIII organizuje następujące kursa W. F. dla mężczyzn w Kórniku w lipcu dla członków stowarzyszeń: 2 kursy instruktorskie wstępne dla 53 uczestników; 1 kurs przodowników ćwiczeń cielesnych dla 25 uczestników.**

**W Wągrowcu od 2. 7. do 30. 7. —**

- 1) kurs metodyczno-gimnastyczny dla nauczycieli szkół średnich z kwalifikacjami dla 60 uczestników;
  - 2) kurs gier i sportów dla nauczycieli innych przedmiotów szkół średnich dla 40 uczestników.
- Przyjęci będą ci kandydaci, którzy we właściwym czasie złożą podanie z opinii swych władz przełożonych, wypełniając kwestionariusz i złożą swe zobowiązania wpłacenia wpisowego w kwocie 60 złotych w pierwszym dniu kursu.

**Państwowy Urząd organizuje obozy W. F. dla kobiet D. O. K. VIII w Kościerzynie od 5. 7. do dnia 20. 8.**

Obozy te stanowią grupę, złożoną z 6 kompanij po 52 słuchaczki. Mają one za cel przygotowanie instruktorek p. w. k. dla stowarzyszeń p. w. w myśl instrukcji Państwowego Urzędu W. F. i P. W. L. 6629/P. W. K. Kandydatki na obóz instruktorski zgłaszają centrale stowarzyszeń.

**Kursy W. F. dla kobiet w Wągrowcu od 2. 8. do 28. 8.**

- 1) Kurs metodyczno-gimnastyczny dla nauczycielek szkół średnich, wykładowych kwalifikację W. F.
- 2) Kurs metodyczno-sportowy dla nauczycielek szkół średnich, posiadających kwalifikację W. F.
- 3) Kurs metodyczny gier i sportów dla nauczycielek szkół średnich, wykładowych inne przedmioty (nie w. f.).

**Trzeci Kurs W. F. w Okręgowym Ośrodku O. K. VIII w Toruniu.**

W niedzielę, dnia 12 maja rb. rozpoczął się trzeci z rzędu kurs W. F. przy Okręgowym Ośrodku, na który przybyli uczestnicy z całego Pomorza w liczbie około 30.

Program kursu obejmuje: gimnastykę, lekką atletykę, pływanie, gry i zabawy ruchowe oraz sportowe, teorię i historję W. F., naukę masażu, ratownictwo, anatomję, grenadierkę i szermierkę oraz strzelanie z broni małowalibrowej.

Uczestnicy zakwaterowani są w koszarach 8 pułku saperów przy ulicy Sienkiewicza.

Ćwiczenia praktyczne, jak: gimnastyka, gry i zabawy, lekka atletyka oraz wykłady odbywają się na stadjonie O. K. VIII.

Nauka pływania odbywa się na pływalni garnizonowej.

Kierownictwo kursu spoczywa w doświadczonych rękach znanego na Pomorzu sportsmena p. por. Laurentowskiego, a gro-no instruktorem tworzą pp.: Dr. Rogowski — anatomję i ratownictwo; kapitan Józefowski — gry i zabawy ruchowe; por. Bruśnicki — gimnastyka i gry sportowe; por. Tełowski — grenadierka, szermierka i strzelanie z broni małowalibrowej; starszy sierżant Kołodziej-ski — masaż. Starszym kursu wyznaczono p. Gacę Leonarda z Post. Pol. Państw. w Świeciu. Wyżywienie otrzymują kursисти w kasynie podoficerskiem 8 p. saperów.

Wśród uczestników kursu panuje wielki zapał, szczególnie co do zajęć praktycznych.

**Kpt. Józef Orlicz,**

K-mdt. powiatowy p. w. na pow. Wolsztyn.

## Próba analizy przymusowego przysposobienia wojskowego młodzieży przedpoborowej

(Ciąg dalszy.)

Powracam jednak do bliższego omówienia czynności przygotowawczych przed wprowadzeniem w życie wzmiankowanej ustawy. Dla przejrzystości wyliczę te czynności jeszcze raz:

- a) przygotowanie dostatecznej ilości instruktorów,
- b) przygotowanie kadry administracyjno - gospodarczej,

- c) zapewnienie potrzebnej ilości broni do ćwiczeń,
- d) przygotowanie sprzętu wyposażeniowego,
- e) przewidzenie sposobu przechowywania i zabezpieczania tej broni, jak również i sprzętu wyszk. i
- f) rozwiązanie sprawy umundurowania.

Konieczności uprzedniego przygotowania odpowiedniej ilości kadr instruktorskich niema potrzeby udowadniać, chodzi mi raczej o omówienie w jakim zakresie minimalnym winna być ta kadra przygotowana.

Z chwilą wprowadzenia obowiązku należenia do P. W. ogółu młodzieży męskiej, stan liczbowy ćwiczących wzrośnie conajmniej o 100%,

a w niektórych powiatach nawet o 200%, lub więcej. Pozornie wydaje się, że w takim stosunku potrzeba będzie zwiększyć kadre instruktorską, a toby była jedna z poważniejszych przeszkód, co jest rzeczą dla wszystkich zrozumiałą. Logiczność jednak tego, jak zaznaczyłem, jest tylko pozorna, bo w rzeczywistości konieczność zwiększenia kadry jest znacznie mniejsza.

Dotychczasowy stosunek instruktorów do ćwiczących waha się od 100 do 400 członków ćwiczących na jednego instruktora zawodowego. Główna trudność tkwi w tem, że wszyscy ćwiczący mogą się zbierać na zajęcia o jednej i tej samej godzinie (w porze wieczornej), i w różnych miejscowościach. Rezultatem tego jest rażąca nierównomierność obciążenia pracą danego instruktora co do czasu, któremu to obciążeniu, w stosunkowo krótkiej chwili (dwie, trzy godziny), instruktor nie jest w stanie podołać.

Przy wprowadzeniu natomiast obowiązkowego należenia, trudność tę, można, względnie łatwo usunąć, przez określenie ustawy, że każdy przedpoborowy, podlegający obowiązkowi ćwiczeń p. w. obowiązany jest poświęcić na ten cel, dajmy na to 3 godz. tygodniowo (2 na ćwiczenia, 1 na marsz na ćwic. i z ćwiczeń) w dniu i godzinie wyznaczonej przez Powiatowego Kdta P. W. Wówczas praca instruktora zamiast się gromadzić jednocześnie o jednej godzinie (19—22-ga) będzie mogła być równomiernie rozłożona w przeciągu całej doby (przyjmując i nocne ćwiczenia) i na przestrzeni całego tygodnia. Zajdzie wtedy trudność z uregulowaniem tej sprawy w stosunku do pracodawców, co do zwalniań ćwiczących od zajęć na czas ćwiczeń, lecz o tem pomówimy później.

W przybliżeniu można będzie wymagać od instruktora zaw. przeprowadzenia 3-ch ćwiczeń na dobę, zamiast jednego jak dotychczas. W takim więc stopniu zmieni się, w sensie dodatnim, stosunek liczbowy instruktorów do ćwiczących w porównaniu z dotychczasowym stanem. Czyli innymi słowy, jeżeli przewidujemy trzekrotne powiększenie się dotychczasowego stanu ćwiczących, to według wyżej przyjętej normy (3 ćwiczeń na dobę zamiast 1-go) powiększenie instruktorów winno być 3-krotnie mniejsze, jeszcze inaczej, wystarcza nam dotychczasowy stan liczbowy instr. (z zastrzeżeniem jednak, że nie jest on już dzisiaj za mały).

Można również przyjąć, że instruktor zaw., mając 3—4-ch instruktorów kontraktowych, wzgl. honorowych, może przeprowadzać lekcje z 40-tu uczniami na raz. Dałoby nam to jasną odpowiedź, ilu potrzeba instr. zaw. dla prowadzenia ćwiczeń. Potrzeba byłoby tylko wówczas podzielić wszystkich ćwiczących całego powiatu przez 40, następnie otrzymany wynik podzielić przez 6 dni w tygodniu i jeszcze raz otrzymany wynik podzielić przez 3 lekcje w danym dniu.

Iloraz końcowy wykazałby, ile nam jest potrzeba instruktorów zawodowych.

Wikła jednak sprawę ta okoliczność, że miejscowości są naogół rozdrobnione i nie w każdej będziemy mieć 40 uczni do ćwiczeń. Niektóre miejscowości, oddalone od siebie o 1 do 2 kilometrów, można będzie wprawdzie łączyć do ćwiczeń, lecz wiele będzie takich, że się to nieda uskuteczyć z powodu zbyt dużego oddalenia i wtedy instruktor będzie musiał przeprowadzić ćwiczenia, nieraz z kilkunastu uczniami.

Wniosek z tego jest taki, że skala etatów instr. zaw. dla poszczególnych powiatów musi być bardzo rozciągnięta i niemal dla każdego powiatu inna. By jednak, mimo to, ustalenie etatów nie było dowolne, możemy przyjąć poniższą formułkę, która mimo warunków lokalnych, mimo niestałości cyfr, pozwoli nam zasadniczo skreślić konieczną ilość instr. zaw. dla danego powiatu mianowicie:

$$n = \frac{a}{b \cdot c \cdot d}$$

Chcąc ustalić konieczną ilość instr. zaw. dla danego pow. podstawiamy w miejsce a — ogólną ilość przedpoborowych, obowiązanych do ćwiczeń w danym powiecie, w miejsce b — przeciętną ilość ćwiczących na jednego instr. w czasie jednej lekcji, z uwzględnieniem warunków miejscowych, następnie w miejsce c — ilość dni w tygodniu, przeznaczonych do ćwiczeń, również z uwzględnieniem warunków miejscowych i w miejsce d — przeciętną ilość lekcji, możliwych do przeprowadzenia w ciągu jednego dnia przez danego instr., zależnie od warunków miejscowych — i wynik tego działania da nam ścisłą odpowiedź, ilu potrzeba instr. zaw. na dany powiat.

Oczywista, że ustalenie etatów na tej zasadzie będzie wymagało więcej pracy niż schematyczne ustalenie, będzie wszakże najbardziej życiowe. Ustaleniem tych etatów zajęliby się przypuszczalnie Obw. Kdci P. W.,

którzy po ustaleniu ostatecznem, wspólnie z Pow. Kdtami P. W., przedłożyliby tę sprawę do P. U. W. F. i P. W. w formie wniosku, z załączeniem wszelkich danych cyfrowych w odniesieniu do każdego powiatu z osobna.

Przygotowanie obsady kancelaryjno-administracyjnej jest niemniej ważną rzeczą. Powiatowa Kda P. W. będzie miała do administrowania dwu do czterech tysięcy członków p. w., a nieraz i więcej, każdego z tych członków będzie trzeba prowadzić w ewidencji, notując nie tylko jego osobiste daty ale i przebieg wykszolenia, a oprócz tego prowadzić ewidencje broni, sprzętu wyszk. i t. d. dla kilku tysięcy ćwiczących.

Przyjmijmy, że Powiatowy Kdt P. W. otrzyma w tym celu etatowego zastępcę of. zaw., do którego by zasadniczo należała cała strona administracyjno-gospodarcza, by Pow. Kdt P. W. mógł się wyłącznie poświęcić wykszoleniu. Jednakowoż, aparat administracyjno-gospodarczy powiatu będzie tak duży, pracy kancelaryjnej z prowadzeniem ewidencji wykszolenia i wyekwipowania w broń i sprzęt wyszk. taka moc, że konieczną rzeczą będzie przydzielić etatowo jednego starszego podof. zaw., któryby spełniał funkcję, coś w rodzaju sierżanta szefa w kompanji. Ponadto będzie potrzebna 1—2 pisarzy kanc. (z czego jeden piszący na maszynie). Na pisarzy kanc. wystarczą cywilne siły kancelaryjne, ew. kontraktowe.

Powyższe wydaje mi się jako minimum koniecznych przygotowań w tej dziedzinie, a zwłaszcza uważam za nieodzowne utworzenie stanowiska zastępcy Pow. Kdta P. W., nietylko ze względu na sprawność administracji, ale i ze względu na systematyczność wykszolenia. Wydaje mi się to koniecznem, a to z tego względu, że wykszolenie prowadzą instr. podofic., koniecznem więc jest ustawiczne i częste kontrolowanie ćwiczeń ze strony of., bo nie można polegać jedynie na obowiązkowości podof. Trzeba więc Pow. Kdta P. W. uwolnić od zmory odpowiedzialności za każde pisemko niezakończony na termin, za co natychmiastową dostaje wymówkę, za każdy sprzęt wyszkoleniowy, który się może zgubić, za co później mu każą płacić. Biorąc tę rzecz psychologicznie, człowiek bezwiednie więcej uwagi poświęca sprawom w rzeczywistości drugorzędnym, za które wszakże ponosi natychmiastową, niejako, doraźną odpowiedzialność, niż rzeczy pierwszorzędnej, jaką jest w danym wypadku wykszolenie w stosunku do spraw admin. kanc., za któ-

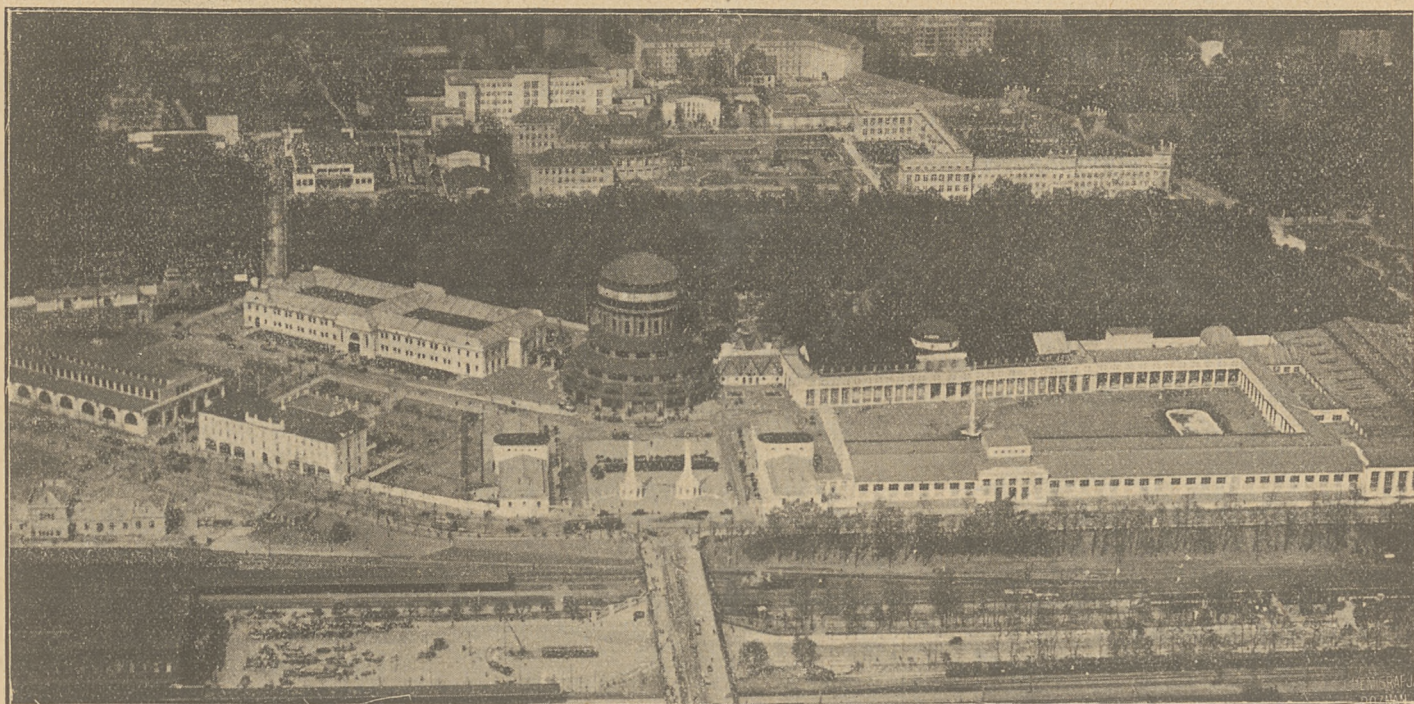
re jednak łatwiej uniknąć doraźnej odpowiedzialności; aczkolwiek, skądinąd, każdy zdaje sobie jasno sprawę, że „nie nos dla tabakiery”, a odwrotnie „tabakiera dla nosa”, że nie wyszkolenie jest dla spraw administ. kanc., a sprawy admin. kanc. są dla wyszkolenia.

By więc Pow. Kdta P. W. nie absorbowały sprawy drugorzędne, kosztem wyszkolenia, należałoby mu zapewnić z chwilą wprowadzenia przymusowego p. w., odpowiedni aparat administracyjno - kancelaryjno - gospodarczy. Ponadto jest rzeczą wiadomą, że brak sprawności administra-

cyjnej, to innemi słowy, bezplanowość w całokształcie pracy, to niesystematyczność w wyszkoleniu.

Jeżeli zaś chodzi o konieczność wyposażenia oddziałów p. w. w dostateczną ilość broni (kb), to sprawa ta nie ulega najmniejszej wątpliwości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Widok z lotu ptaka na część terenów Powszechnej Wystawy Krajowej.  
(Zdjęcie lotnicze dla „Junaka”.)

Kpt. Czesław Żelazny.

## O budowie strzelnic małokalibrowych

Opracowany przez P. U. W. F. i P. W. projekt „Instrukcji o budowie ośrodków p. w.” — zawiera wskazówki, normujące budowę strzelnic małokalibrowych: na odległość 50 mtr. w ośrodkach wiejskich i na 100 mtr. w ośrodkach miejskich względnie powiatowych. Przyczem instrukcja mówi wyraźnie o konieczności budowy, gdyż ośrodek p. w. bez strzelnicy nie przedstawia prawie żadnej wartości. Przystosowanie strzeleckie w szeregach p. w. stało się już dzisiaj „conditio sine qua non”... I słusznie! Wszak nerwy, oko i dłoń żołnierza-obywatela — to najcenniejsze narzędzia woli obrońcy. Bez strzelectwa niema już dzisiaj przystosowania obronnego.

Tak samo przedstawia się sprawa z inwestycjami w dziedzinie p. w. Trzeba dla junaków stworzyć warsztat pracy, w którym wszystkie organy człowieka w mundurku mają być szkolone: wola, duch, mięśnie, nerwy, nogi, ręce i t. d. Trzeba! — tego nakazu wymaga wola

pracy i organizacja pracy; jak żadna organizacja nie może się obejść bez zasad, tak samo żadna praca nigdy nie będzie pełnowartościową, gdy nie będzie miała terenu, warunków i narzędzi, gdy — jednym słowem — nie będzie posiadała własnego warsztatu. Tak nakazuje organizacja pracy!

Pomocną — wydaje się i konieczną jest ekonomia pracy. Ileż to wysiłków idzie rokrocznie na marne, gdy nie widzi się przyszłości trwałej we włożony trud. Ile to energii spala się bezinteresownie, gdy traci się horoskop ciągłości. A jednak tak było i jest — w naszym junactwie, cierpiącem stale na chorobę, którą ludzie codzienni nazywają „brakami”.

Brak — to wróg i choroba ekonomji.., pracy, czasu, naturalnego rozwoju. Jeżeli braki są chwilowe, to się nazywa katarą pracy; mała dawka zaradczości i sprytu usuwa katar na jakiś czas. Ale, jeżeli katar jest chroniczny, — trudno wtedy mówić o ekonomji wysiłków. Na nic się zdadzą energie, spryty, zaradczość, przedsię-

biorczość, — następuje epidemia zw. zniechęceniem. Do zwalczenia jej potrzeba wiele czasu, kosztów, trudów, zachodów, — wówczas ekonomia także w łeb bierze.

Gdy więc w pracy p. w. są braki, to obowiązkiem pracodawców jest — zagradzać drogę nowym, istniejące usuwać i zabezpieczyć się na przyszłość. Temu obowiązkowi zadość uczynić chce P. U. W. F. i P. W., który chce uporządkować warunki pracy, ujednostajnić, wyleczyć. Sam „teren” idzie Państwowemu Urzędowi na spotkanie — i domaga się „aby jak najprędzej”...

Lecz tutaj znowu inny drogowskaz z napisem „festina lente”, hamujący nadmiar inicjatywy, gaszący słomiany ogień; — tak być powinno. Bo p. w. to nie „tazikinada”, ale szkoła zasad, o fakultetach walki i obrony, praw i obowiązków, to kuźnica prawd życia na codzień dla Państwa a nie błyskotek na święto.

Stąd to wyrosła prawda o warsztatach pracy, nie zmechanizowanej,

ale twórczej, wciąż nowej, wiosennej, radosnej. Stąd wyszły przykazania pracy dla misjonarzy idei w. f. i p. w.: nie powierzchowność, ale gruntowność, „non multa, sed multum“, nie przeładowanie przedmiotami, ale wychowywanie i usprawnianie — są tezami, cardinaliami na tak długo, na jak długo zamierzona jest praca w tej dziedzinie.

Tezy te nakazują wychowywać moralnie i fizycznie; zatem trzy działy pracy są dominującymi w p. w.: wychowanie obywatelsko - moralne, wychowanie fizyczne i przysposobienie strzeleckie. Potrzebne są zatem odpowiednie warsztaty dla tych działów pracy, a mianowicie: świetlica, boisko i strzelnica. Wszystkie trzy tworzą ośrodek pracy p. w., o którym mówi instrukcja.

## II.

My zajmiemy się szczegółowo budową strzelnicy, która wymaga specjalnych warunków.

Strzelnice mogą być różnego rodzaju i różnej długości, zależnie od gatunku broni, z której się strzela i środowiska, w których strzelnice się buduje — oraz od preliminarza dochodów na cele strzelnicy.

Najidealniejszym miejscem pod budowę strzelnicy jest teren równy o wolnej przestrzeni, z kierunku strzału na północ lub północny wschód, — gdzie nie potrzeba budować żadnych hal strzeleckich, przesłon, osłon, kulochwyków i t. d. Niestety! Strzelnica budowana zdala od środowisk ludzkich, nie spełniałaby roli czynnika propagandy, gdyż byłaby niedostępna w godzinach wolnych od zajęć — dla tych, którzy lubią strzelać, nie rozporządzają środkami szybkiej lokomocji. — Z drugiej strony — budowa strzelnicy w środowisku ludzkim wymaga gwarancji bezpieczeństwa, a więc przesłon, osłon i kulochwyków. *Wybierać zatem należy takie miejsce pod budowę, które byłoby równe, z kierunkiem strzału na północ lub północny wschód, ale nie zbyt daleko od mieszkań ludzkich i nie zagrażające życiu ludzkiemu.*

### Warunki budowy.

Każda strzelnica czy to dla broni małokalibrowej, wojskowej, myśliwskiej, krótkiej i dowolnej, — musi odpowiadać następującym warunkom:

1. strzały na wprost nie mogą przenosić;
2. należy zabezpieczyć strzelnicę przed rekoszetami;
2. należy unieszkodliwić pociski po przebiciu celu.

Każda strzelnica musi być tak zbudowana, aby wejście w czasie

strzelania dla osób postronnych było uniemożliwione.

Kierunek strzału powinien być na północ lub północny wschód, ażeby strzelcy nie strzelali twarzą do słońca i nie byli na działanie jego promieni narażeni.

Każdy rodzaj strzelnicy wymaga innych urządzeń. Nam chodzi o urządzenie strzelnicy małokalibrowej.

### Teren.

Skoro wybrane mamy miejsce, to musimy je jeszcze zbadać pod względem jakości:

- a) jeżeli miejsce, wybrane pod strzelnicę, ma już naturalne osłony na boki i wznwyż, n. p. wały, pagórki i t. p., wtedy nie potrzeba budować sztucznych osłon;
- b) miejsce na kulochwyty i boczne osłony powinno posiadać grunt, wolny od kamieni i skał. Głębokie wąwozy, jary nie są odpowiednie i są niebezpieczne;
- c) miejsce musi być suche, wolne od wody zaskórnej.

### Dopuszczalna broń i amunicja.

Na strzelnicy małokalibrowej dopuszczalna jest następująca broń: sportowa o kal. 22 (5,6 mm), a amunicję kal. 22 „Long - Rifle“ i „Short“ (długa i krótka), — flobert kal. 6 mm, — wiatrówka i sztucer izbowy.

Silniejsze naboje n. p. kal. 22 „extra long“, kal. 5,6×35 R, 9 mm, albo 8,15×46 R — są wzbronione.

### Wielkość strzelnicy małokalibrowej.

Największa, dopuszczalna odległość strzału wynosi 50 mtr., można jednak strzelać i na krótsze odległości.

Szerokość strzelnicy zależy od ilości stanowisk strzeleckich i tarczowych, których szerokość wynosi dla stanowiska strzeleckiego najmniej 1 mtr., dla tarczowego stanowiska 0,80 mtr.

### Strzelnica w małej zamieszkałej okolicy.

Jak już wyżej powiedziałem, — miejsce o naturalnych osłonach nie wymaga sztucznych zabezpieczeń, — ale przestrzeń strzału musi być możliwie najrówniejsza i wolna od wszelkich przeszkód, ułatwiających odpryskiwanie, odskoki.

Kulochwyty — zarówno naturalny czy usypany z ziemi, powinien być możliwie na 5 mtr. wysoki. Przy nasypanym — wierzchołek wału musi posiadać grubość 0,50 mtr. Kulochwyty z cegieł powinien być w górnej części wykonany z mieszaniny 50% kamiennej. Aby zapobiec uszkodzeniom muru poza tarczami, należy go obłożyć

wiązadłami z drzewa, torfem albo wałem piaszczystym. Można powyższe sposoby budowy kulochwytu połączyć w jeden, a mianowicie — od spodu wał z ziemi, w górze mur zbudować, w każdym jednak wypadku należy zabezpieczyć się przed rekoszetami.

Gdy kulochwyty nie posiada wysokości 5 mtr. albo zagraża przenoszeniu pocisków, — wtedy górny brzeg kulochwytu musi być ubezpieczony przesłoną, znajdującą się pomiędzy stanowiskami strzeleckimi a tarczownicą.

Nie trzeba budować wogóle schronu dla tarczowych na strzelnicach małokalibrowych, jeżeli tarcze obsługują sami strzelający.

Kto jednak chce zbudować schron dla tarczowych, to musi zastosować następujące prawidła:

- a) należy schron tak urządzić, aby uniemożliwić tarczowym w czasie strzelania chodzenie po przestrzeni strzału lub kulochwytcie;
- b) wszystkie schrony mogą być dostępne tylko z zewnątrz przez kryte wejście.

*Zasłony boczne:* W wąwozach i jarach zasłon budować nie trzeba. W innych wypadkach należy sypać wały lub budować zasłony kamienne (z cegieł) na wysokość co najmniej 2 metrów; wysokość ta obowiązuje również przy budowie skośnych przesłon.

Dla zaoszczędzenia kosztów przy budowie bocznych zasłon można postawić z lewej i prawej strony stanowiska strzelca płoty, odgraniczające pole strzelania do minimum.

*Przesłony:* Przesłony muszą być tak silne, aby pocisk ich nie przedziurawił. Do budowy pierwszej przesłony przed stanowiskami strzeleckimi należy użyć podwójnych ścian z desek wypełnionych szutrem, trocinami, żużlami. Grubość deski powinna wynosić co najmniej 2 cm, przestrzeń między ścianami desek o szerokości co najmniej 10 cm, przesłona murowana powinna posiadać: 8 cm grubego betonu; przesłona z drzewa twardego 10 cm grubości lub progi kolejowe.

Położenie wolnego brzegu przesłony zależy od najwyższego położenia karabinu (stojąc 1,75 cm) i od wysokości górnego brzegu tarczy. Dolny brzeg przesłony musi znajdować się w takiej wysokości, aby górny brzeg tarczy mógł być jeszcze trafiony. Wysokość i ilość przesłon można określić w ten sposób, żeby strzelający w postawie leżącej pomiędzy przesłoną a kulochwytem nie mógł przestrzelić następnej przesłony. Dolny brzeg jednej przesłony musi pokrywać się z górnym brzegiem następnej przesłony.



ny, dolny brzeg zaś ostatniej przesłony z górnym brzegiem kulochwytu.

Stanowisko strzeleckie nie wymaga koniecznego nakrycia (dachu). Stanowisko strzeleckie i cała strzelnica muszą być jednak od osób niepowołanych odgródzone — drutem, liną lub tałą.

Tyle co do strzelnic, budowanych na wsiach; inne prawidła należy stosować przy budowie strzelnic w miastach i więcej zaludnionych wsiach. To też strzelnice miejskie wymagają

nakładu pracy, kosztów i ostrzejszego zabezpieczenia. Pomówimy o nich następnym razem.

Na zakończenie wspomnę, że powyżej opisany sposób budowy tanich, wiejskich strzelnic małokalibrowych nie wymaga wielkiego nakładu pieniędzy. Strzelcy lub członkowie jednostek p. w. mogą ofiarować własną pracę, gmina grunt pod budowę, a materiał na budowę tarczowni i przesłony oraz ogrodzenie łatwo na psi nabyć można. Miechowianie n. p. budują

takie strzelnice po 200 do 500 złotych. Ja powiedziałbym, że w gminie, w której mieszkają ludzie dobrej woli, można wystawić strzelnicę za darmo — sposobem „zbiórki” z własnej pracy.

Trzeba trzymać się następującej zasady:

wydatki na budowę strzelnicy jak najmniejsze, by zaoszczędzone w ten sposób pieniądze obrócić na zakup dobrej broni i amunicji.

## Gimnastyka dla zdrowia

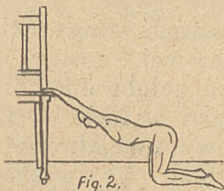
Codziennie ćwiczenia są podstawą zdrowia w późnej starości.

### Program 5.

1. Marsz w miejscu ze skurczem nóg i ze skurczem nóg i podskokiem naprzemian.
2. Półprzysiad, ramiona w dół w krzyż — i wymachy bokiem wskos ze wspięciem.
3. Zwrot głowy w bok i skłony.



4. Rozkrok, ramiona w wwyż — i skłon w dół z chwytem za kostki, lub rozkrok, skłon w dół z chwytem za kostki — i skłony w dół. (fig. 1.).
5. Kurcz ramion — i rzuty w wwyż.
6. Wypad w lewo, ramiona w wwyż — i skłony tułowia w prawo.

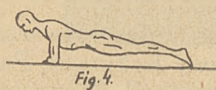


7. Podskokami zmienny wymach nogą w tył i w przód.
8. Ramiona w bok — i wznos ramion przodem w wwyż i opust przodem w bok.
9. Rozkłąk (kłąk rozkroczny) opad rękami wsparcie i wypuklenie piersi. (fig. 2)'.  
10. Wznos nogi w przód, chwyt za stopę i obroty podskokami. (fig. 3).

11. Podpór opadny przodem i skurcze i wyprosty ramion. (fig. 4 i 5).



12. Waga (ramiona w bok).
13. Leżenie przodem w poprzek, wsparcie stóp, ramiona w wwyż — i ze skłonu w przód wyprost i skłon w tył.



14. Leżenie tyłem, ramiona w bok — i nakrywanie się nogami. Stanie na rękach. (fig. 6).
15. Wspięcia i opusty w kroku skośnym. — Prawe ramię w bok, lewe w przód — i zmiana położenia wymachem w dół.
16. Bieg w miejscu.
17. Rozkrok, ramiona w bok skurcz opad — i skręty tułowia z zamachem ramienia.
18. Skakanka. Skoki boczne. Wymachy ramion w bok ze wspięciem i skok rozkroczny. (fig. 7).



19. Wykrok i wznos ramion przodem w wwyż i opust przodem w dół.
20. Marsz we wspięciu ze skurczem nóg.

### Błędy drukarskie w programie 4-ym.

Objaśnienie 13, w piątym wierszu zamiast ziemię winno być — ciemię.

### Objaśnienia.

1. Maszerując w miejscu ze skurczem nóg wykonujemy jeden przyziemny podskok na nodze postawnej. Ten rodzaj marszu po czterech lub sześciu krokach przeplatamy ósmioma lub dziesięcioma krokami marszu ze skurczem nóg w ciągu jednej minuty.
2. Stając w półprzysiadzie krzyżujemy ramiona w dół i wykonujemy wymachy bokiem wskos z równoczesnym wspięciem, opuszczając ramiona, wracamy do półprzysiadu.
3. Zwracamy głowę w lewo i w zwrocie skłaniamy ją kilkakrotnie w przód i w tył, następnie zwracamy głowę w prawo i te same skłony powtarzamy taką samą ilość razy.
4. W postawie rozkrocznej wznosimy ramiona w wwyż i szybkim ruchem skłaniamy się w dół oraz chwytamy za kostki, a następnie prostujemy się i ramiona znowu wznosimy w wwyż. Ćwiczenie powtarzamy cztery do sześć razy. Skłon w dół ma być tak głęboko wykonany, by głowa znalazła się jak najbliżej kolan, a ramiona były ugięte w łokciach. W miarę nabywania wprawy w tem ćwiczeniu, zwyżamy rozkrok aż do postawy spojonej, jednakże ciągle pamiętamy o tem, że kolana muszą być wyprostowane nawet w chwili najgłębszego skłonu. Po opanowaniu tego ćwiczenia uważamy je za postawę wyjściową i z niej ćwiczymy jeszcze głębsze skłony, mianowicie: stajemy w rozkroku, skłaniamy się w dół i chwytamy za kostki; ramiona są wyprostowane, a głowa cofnięta w tył. Z tej postawy przez silny zamach głową w dół i ugięcie ramion w łokciach, dochodzimy do jeszcze głębszego skłonu. Jak poprzednio, tak i w tym przypadku zwiększamy intensywność ćwiczenia przez stopniowe zniżanie podstawy. Powtarzamy ćwiczenie cztery do ośm razy.
5. Ze skurczu ramion szybko i energicznie prostujemy ramiona w wwyż sześć do ośm razy. Przy każdym rzucie ramion w górę patrzymy na palce.
6. Postawy wypadne w przód i w bok są już znane. Więc w wypadzie w lewo wznosimy ramiona w wwyż — i skłaniamy się w prawo t. j. w kierunku nogi wyprostowanej. W skłonie dążymy do możliwie największej obniżności w kierunku bocznym. Zupełnie unikamy skrętów przy tym ruchu. Ćwiczenie powtarzamy trzy do cztery razy i zmieniamy postawę wyjściową, by ćwiczenie

wykonać w lewo na wypadzie bocznym prawą. Przez cały czas trwania skłonów ramiona są wzniesione wzwyż i pochylają się w bok równomiernie z tułowiem.

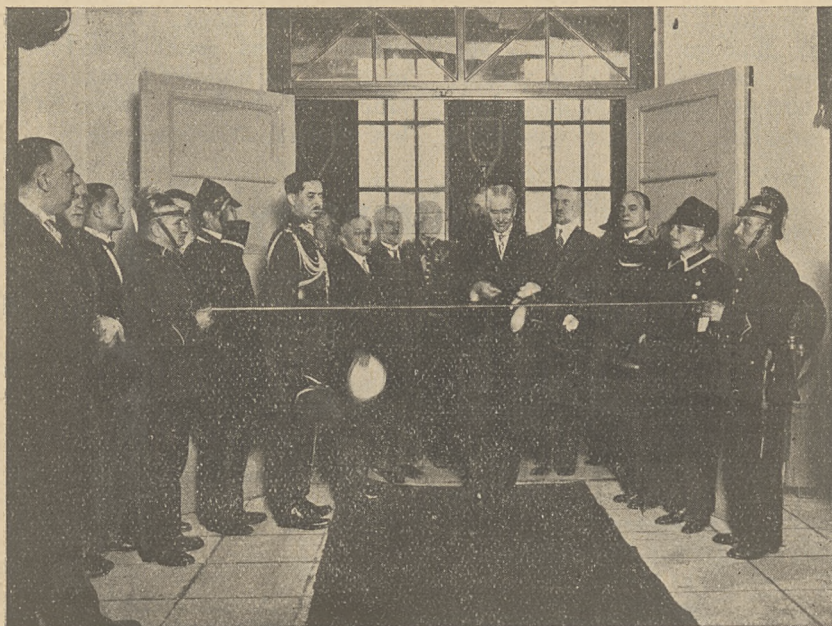
7. W postawie zasadniczej, przy zupełnie swobodnym układzie ciała, podskakujemy na lewej, a prawą wznosimy wprzód i podskok powtarzamy, następnie wykonujemy trzeci podskok i przenosimy nogę wymachową w tył, a za czwartym podskokiem dostawiamy ją do lewej, poczem podskoki wykonujemy na prawej, a wymachy lewą. Ćwiczenie winno być wykonane płynnie, a podskoki przyziemne. Powtórzyć ośm do dziesięć razy.
8. Z położenia ramiona w bok przenosimy je w poziomie wprzód na szerokość barków, tu zwracamy dłonie do środka i wznosimy wyprostowane ramiona wzwyż, następnie tą samą drogą przenosimy je w bok. Powtarzamy cztery do sześć razy.
9. Ćwiczenie to wykonujemy tak samo jak w opadzie rozkrocznym (program 4, ćw. 9). Różnica polega na obniżeniu postawy wyjściowej do kłku rozkrocznego. Ręce opieramy o krzesło.
10. Wznosimy lewą nogę do poziomu i chwytamy lewą ręką za stopę, prawą ręką wznosimy w bok i podskakując na nodze prawej, obracamy się w prawo. Po kilku obrotach zmieniamy nogę i to samo powtarzamy na lewej.
11. Z przysiadu podpartego maszerujemy rękami wprzód tak daleko, by tułów wyprostował się w biodrach. Nóg nie ruszamy z miejsca, albo rąk nie ruszając z miejsca, wyrzucamy nogi wtył i w ten sposób dochodzimy do podporu, leżąc przodem. W podporze uginamy ramiona cztery do pięć razy.
12. Jak w programie poprzednim pod punkt. 12.
13. Postawa wyjściowa jak w tem samym ćwiczeniu w poprzednim programie. Ze skłonu wprzód, rozpoczynając ruch ramionami, prostujemy się do poziomu, skąd, nie przerywając ciągłości, skłaniamy się wtył. Po osiągnięciu największego skłonu wtył opadamy wprzód i ćwiczenie powtarzamy trzy do cztery razy.
14. Postawa wyjściowa również taka sama jak w poprzednim programie, a nogi wznosimy nad sobą tak daleko, aż stopy dotkną ziemi za głową, poczem wracamy do postawy wyjściowej. Ćwiczenie wykonujemy wolno i powtarzamy cztery lub pięć razy. — W staniu na rękach uginamy i prostujemy ramiona.
15. Wykonujemy krok lewą skośnie wprzód, dostawiamy prawą i stajemy we wspięciu. Ze wspięcia wracamy na całe stopy i wracamy skośnie wtył na poprzednie miejsce, wykonując krok prawą i dostawiając lewą. Następnie to samo powtarzamy skośnie w prawo. Z położenia ramion prawe w bok, lewe w przód opuszczamy je równocześnie w dół i wznosimy odwrotnie, t. zn. lewe w bok a prawe wprzód. Ruch powtarzamy sześć do ośm razy. Tu zwracamy uwagę na dokładność kierunku i pełną swobodę ruchu.
16. Biec w miejscu w jednym tempie przez całą minutę.
17. Jak w programie poprzednim w punkcie 17
18. a) Skakanekę ćwiczymy na zmianę trzema znanymi sposobami.  
b) Skoki boczne powtarzamy tak samo jak w poprzednim programie.  
c) Wykonując wymachy ramion w bok, stajemy równocześnie we wspięciu, przy piątym wymachu wyskakujemy w górę. W czasie lotu wykonujemy rozkrok i łączymy nogi z powrotem.

Doskok odbywa się już na nogi złączone. Po doskoku, nie zatrzymując się, wznawiamy wymachy ze wspięciem i w ten sposób jednym ciągiem powtarzamy ćwiczenie cztery do sześć razy.

19. Stając w wykroku lewą wspinamy się na palcach obu stóp i równocześnie miękkim ruchem wznosimy ramiona w

górę. Wznos ramion rozpoczynamy ruchem łokci w górę, a w ostateczności prostujemy je zupełnie. Ruch powrotny rozpoczyna się również miękkim opuszczeniem łokci i opustem na całe stopy. W końcu dostawiamy nogę wykroczną do prawej. To samo powtarzamy w wykroku prawą.

20. Jak poprzednio.

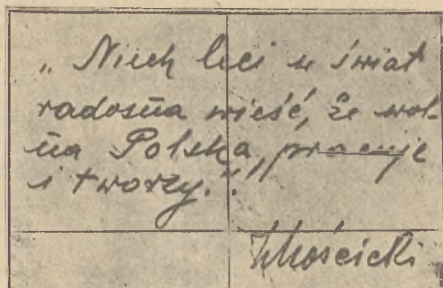


Uroczyste otwarcie P. W. K.

Symboliczny moment przecięcia wstęgi przez p. Prezydenta.

## „Niech leci w świat radosna wieść, że wolna Polska pracuje i tworzy!”

Z okazji uroczystości otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej, Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacy Mościcki raczył własnoręcznie napisać i osobiście wysłać przez gołębia pocztowego telegram następującej treści: „Niech leci w świat radosna wieść, że wolna Polska pracuje i tworzy!” Niechaj



Autograf p. Prezydenta wysłany przez Niego własnoręcznie gołębiem pocztowym z okazji otwarcia P. W. K.

słowa tak uroczyste, wypowiedziane przez Głowę Państwa Polskiego, głęboko utkwia w sercach wszystkich Polaków i porwą je do dalszej jaknajintensywniejszej, twórczej, zgodnej pracy i kształcenia wszystkich cnót obywatelskich i społecznych. Niechaj

świat cały podpięra wszechstronne wysiłki narodu polskiego nad ugrontowaniem samodzielnosci, obroną kultury i cywilizacji, niech miliony ludzi schylą czoło przed pracą polską i coraz więcej ludzi zapragnie nosić imię Polaków. Następna Powszechna Wystawa Krajowa będzie stwierdzeniem wobec całego świata, że „Wolna Polska pracowała i stworzyła potęgę!”

Wniosłe słowa Pana Prezydenta w związku z zorganizowaniem masowego wlotu gołębi pocztowych w czasie otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej, zostały rozesłane przez część gołębi pocztowych, biorących udział w locie w 300 egzemplarzach w specjalnych tulejkach meldunkowych we wszystkich kierunkach. Masowy wlot gołębi pocztowych nastąpił o godzinie 11,22.

Prezes Honorowy Towarzystwa H. G. P. Kanonier, Prezes Okr. Związku Towarzystw H. G. P. na terenie D. O. K. VII., Wiceprezes Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Hodowców Gołębi Pocztowych, Przewodniczący Komitetu Wystawy Działu Gołębi Pocztowych na P. W. K.

Józef Bogdański,  
Por. VII. D. A. K.

## Polski Związek broni małokalibrowej

W dniu 19 kwietnia 1929 r. odbyło się w Komendzie Głównej Związku Strzeleckiego w Warszawie organizacyjne zebranie Polskiego Związku Broni Małokalibrowej, którego statut zatwierdził Komisarz Rządu, rejestrując Związek na podstawie przepisów tymczasowych o stowarzyszeniach.

Na zebraniu dokonano wyboru tymczasowego zarządu do czasu zwołania I-go Walnego Zjazdu — w składzie następującym: Kierzkowski Kazimierz — prezes, płk. dypl. Wecki Stanisław — wiceprezes, kpt. Żelazny Czesław — sekretarz, Lisowski Piotr — skarbnik, oraz członkowie: mjr. Bobrowski Ignacy, mjr. dr. Felsztyn Tadeusz, por. dypl. Podoski Jerzy i mjr. dypl. Wadołkowski Ignacy.

Celem P. Z. B. M. jest: „Nadanie pracom sportu strzeleckiego z broni małokalibrowej kierunku, gwarantującego jego należyta rozbudowę, organizowanie i rozwój klubów i sekcji broni małokalibrowej, oraz obrona i reprezentacja potrzeb ogólnych strzelectwa małokalibrowego.”

Cel jasny i pożyteczny! — wszystkie więc stowarzyszenia i organizacje o charakterze w. i. p. w., a nawet szkolnym mają możliwość tworzenia klubów i sekcji przy pomocy związku. Powstanie jego ułatwia niejednemu klubowi czy sekcji dalszy racjonalny rozwój i jego warunki.

Wiele bowiem istnieje i wegetuje klubów i klubików strzeleckich, które borykają się o zdobycie warunków należytego bytu.

W myśl statutu P. Z. B. M. członkiem rzeczywistym może zostać każdy strzelecki klub małokalibrowy (zarówno cywilny jak i wojskowy), istniejące stowarzyszenie, klub sportowy, posiadający sekcję strzelecką, liczącą niemniej niż 10 członków. Członkiem rzeczywistym zostaje się na podstawie pisemnego zgłoszenia do Zarządu Związku (Al. Jerozolimskie 27 lub Targowa 38 m. 10, tel. 215—31) i przyjęcia przez ten Zarząd.

Wiadomo nam, że istnieją: Kobiety Klub Strzelecki, Sekcje Strzeleckie „Sokoła”, Zw. Harc. Polskiego, Ogólnego Zw. Podofic. Rez., Zw. Młodych Pionierów, Policji Państwowej itd., które mają obecnie możliwość przystąpienia do Polskiego Zw. Br. Małokalibrowej i zyskania temsamem lepszych warunków rozwoju.

Założycielami P. Z. B. M. jest Zw. Strzelecki W. K. S. „Legja” i W. K. S. „Zoliborz”. Miejmy nadzieję, że w ślad za założycielami pójdzie wkrótce znacznie większa liczba klubów i sekcji.

Tymczasowy Zarząd przygotowuje obecnie I-szy Walny Zjazd celem rozpoczęcia normalnej pracy organizacyjnej i programowej na szeroką skalę.

Młody polski sport strzelecki rusza więc pełną parą naprzód.

Nadmienić należy, że nowopowstały P. Z. B. W. przyłączył się już do akcji mającej na celu organizację wielkiego, centralnego Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich, łowieckich i łuczniczych, łączącego w sobie wszystkie istniejące z wyjątkiem zjednoczenia Bractw Kurkowych, stowarzyszenia z dziedziny strzelectwa i łowiectwa. Obok Związku Związków Sportowych powstaje olbrzymia organizacja o charakterze wybitnie sportowym, która reprezentować będzie strzelectwo na zewnątrz Polski.

Ufać należy, że również w krótkim czasie powstanie Związek Polskich Zawodników Strzeleckich, posiadających w swym składzie najlepszych strzelców, instruktorów, kierowników strzelnic, organizatorów i trenerów strzeleckich. Jest również nadzieja, że na widowni polskiego strzelectwa powstanie Związek Polskich Pistoletowców, tak konieczny a tak mało znajdujący zainteresowania.

Wnet doczekamy się chwili, w której na pierwszym kongresie strzeleckim wyłoni się obok potężnego związku ogólnostrzeleckiego Centralna Komisja Strzelecka na wóz Rady Wychowania Fizycznego. Zadaniem jej będzie racjonalizacja, metodyka, system, kierunek oraz wychowanie strzeleckie.

A najwięcej uzyska społeczeństwo, — rozwinie się przemysł strzelecki, zarozi się kraj od fabryk broni i amunicji, od strzelnic itd., — wzmocnią się nerwy ludzkie, silniejszą stanie się obrona Państwa.

Zatem do dzieła! *Żelazny, kpt.*



Pan Prezydent Rzeczypospolitej dokonuje otwarcia wystawy Ministerstwa Spraw Wojskowych w Pałacu Rządowym.

W otoczeniu Pana Prezydenta widzimy ministra Spraw Zagr. Zaleskiego, ministra Handlu i Przemysłu Kwiatkowskiego, ministra Pracy i Opieki Społecznej Prystora, I. wiceministra Spraw Wojsk. gen. Konarzewskiego i zastępcę Szefa Sztabu Głównego generała Kwasniewskiego.

Widok na Salę Reprezentacyjną Ministerstwa Spraw Wojsk.

## Wiadomości sportowe

Porażki Warty. — Wisła i LKS na czele tabeli ligowej. — „Królowa Sportów” — zgromadzi tysiące lekkoatletów na bieżni. — W pełni sezonu hokejowego. — Z różnych dziedzin sportu. — Co słyhać w świecie sportowym?

### PIŁKA NOŻNA.

#### Dwie porażki „Warty”.

Rozegranie dwóch spotkań tuż po sobie z twardymi przeciwnikami i do tego na obcym boisku przez niezupełnie jeszcze w formie znajdującą się Wartę, musiało się skończyć niekorzystnie dla zielonych. W każdym razie Warta grając oddzielnie, miała przynajmniej możliwość uratowania dwóch punktów z technicznie od niej znacznie słabszą Garbarnią. Należy wątpić, czy Warta zdoła zająć zajmowane dotąd stanowisko.

#### Cracovia — Warta 5:0 (2:0).

Warta wystąpiła ze Spojdą na środku pomocy a Cracovia po raz pierwszy grała z Kozokiem z IFC. Teren po deszczu był bardzo ciężki a gospodarze obracali się po nim znacznie lepiej. Akcje Warty nie mają

zakończenia a przedewszystkiem gra ataku jest za miękka. W 21 minucie pada pierwsza bramka ze silnego strzału Kałuży a w 29 minucie drugi punkt uzyskuje Kozok. Po zmianie pierwszy okres jest wyrównany — następuje jednak silna przewaga gospodarzy i dalsze bramki padają w 18, 21 i 38 minucie ze strzałów Kałuży, Rusinka i Kozoka. Atak Cracovji grał bardzo ładnie, w którym wyróżnił się doskonale kierownik napadu Kałuża oraz nowonabyty Kozok. W Warcie najlepszy Śmiglak. Sędzia p. Niedzwirski. Widzów około 4000.

#### Garbarnia — Warta 3:2 (2:1).

Zieloni występują z Szerikiem I zamiast Spojdy i Nizińskim na prawem skrzydle zamiast Radojewskiego. Pogoda dopisała — boisko lepsze jak w dniu poprzednim. Zainteresowanie zawodami wielkie. Warciana początkowo górują — uzyskują też pro-

wadzenie przez Przybysza w 4 minucie gry. Miejscowi zagrażają przeważnie solowemu wypadami i tyły Warty miały wiele do pracy. W 36 i 40 minucie padają dwa gole strzelone przez Batora. W drugiej części zawodów znaczący sukces przemoczenie. Gra toczy się ze zmiennym szczęściem, przyczem atak Warty jest wyraźnie niesponsorowany a możliwe jeszcze sytuacje psuje sędzia fałszywymi rozstrzygnięciami. 27-minuta przynosi trzecią bramkę dla Garbarni. Przed samym końcem Szerik I strzela drugą bramkę i ustala wynik dnia.

#### WARSZAWA.

#### Legja — Polonia 3:2 (1:2).

Jak wygląda tabela ligi po ostatniej niedzieli: 1) „Wisła” 10 p. (6, 21:12); 2) „LKS.” 10 p. (6, 11:5); 3) „Garbarnia” 8 p. (7, 19:13); 4) „Ruch” 7 p. (5, 9:4); 5) „I. F. C.” 6 p.

(4, 4:2); 6) „Warta” 6 p. (7, 15:15); 7) „Legja” 6 p. (7, 9:10); 8) „Czarni” 4 p. (3, 12:9); 9) „Cracovia” 4 p. (6, 8:9); 10) „Warszawianka” 3 p. (5, 6:10); 11) „Turyści” 3 p. (5, 6:17); 12) „Polonia” 3 p. (7, 11:19); 13) „Pogoń” 2 p. (4, 5:10).

O mistrz. kl. A. — Pozn. Z. O. P. N.

Posnania — H. C. P. 5:1 (4:1).  
Sparta — OKS. 3:0 walkower.

## OSTRÓW.

Warta I. — Ostrowski K. S. 3:3 (1:0).

Obie drużyny w rezerwowych składach. W pierwszej połowie ma lekką przewagę Warta, po przerwie mają gospodarze więcej z gry. Mecz prowadzony w atmosferze przyjacielskiej, zakończył się słusznie wynikiem nierozstrzygniętym.

Turyści Ib — Ostrowia 4:2 (2:1) i 1:4.

Na oba święta zaprosiła Ostrowia rezerwy Turystów łódzkich. W pierwsze święto przegrała do nich po bardzo słabej grze 2:4. W drugim dniu natomiast zrewanżowała się gościom, bijąc ich lekko 4:1.

Goście podobałi się dopóty, dopóki wygrwali. Z chwilą jednak, kiedy przegrywali, grali ordynarnie. Ich niesportowe zachowanie się na boisku słusznie spotkało się z potępieniem ze strony publiczności.

## BYDGOSZCZ.

Korp. Kadetów — Szkoła Podchorążych  
2:0 (0:0).

Gra bardzo ładna i ciekawa.

## INOWROCŁAW.

Goplanja — 59 p. p. 3:1 (2:0).

## LEKKA ATLETYKA.

Wiosenne święto w. f. i p. w. w Poznaniu.

Z okazji wiosennego święta W. F. i P. W. odbyły się na boisku Warty zawody lekkoatletyczne.

Wyniki z powodu zimna na ogół nie nadzwyczajne, na wyróżnienie zasługuje nowy talent w rzutach: Jasińska (AZS.), która startując po raz pierwszy uzyskała w pchnięciu kulą 8 m. 69 i pół cm. (nowy rekord okręgu poznańskiego). Inne wyniki w zawodach pań: 80 m.: Musielewska 11,7; 200 m. i dysk. Krótkówna (W.) 31,2 sek. i 28,59; oszczep i skok w dal: Lanżanka (A. Z. S.) 28,24 i 4,24 i pół m., skok wżwyż: Krajewska (AZS.) 138 cm.

W pięcioboju panów zwyciężył bezkonkurencyjny Pernak (AZS.) osiągając 2,705,40 pkt. 2) Gancarz 2,142,40 pkt. 3) Kupś (obaj Sokół).

W trójboju młodzieży: 1) Żółtowski (A. Z. S.). 2) Pawlarczyk. 3) Nowopolski (obaj Gimn. Kantego).

Zawody w drugim dniu miały ciekawy przebieg, każą przypuszczać, że tego roku pomiędzy Wartą a AZS walka będzie zażarta.

100 mtr. wygrał Piechocki w czasie 11,8 sek. przed Biniakowskim (W). Na 400 mtr. Biniakowski uległ ponownie doskonałemu Piechockiemu (AZS) z czasem 52,4. Wobec takiego wyniku należy się dziwić, dlaczego PZLA. nie wciągnął Piechockiego na listę przewidzianych do reprezentowania Polski zawodników na trójmecz państw bałtyckich.

1 500 mtr. wygrał Szwarz w czasie 4.21,4 min. przed Ratajczakiem z Sokoła i Noga-jem (Warta). W skoku wżwyż Banaszki-wicz uzyskał 170,5 cm., bijąc tem samym rekord okręgowy. W skoku w dal zwyciężył

Garncarz z Sokoła, osiągając 5,88 mtr. Wynik słaby. W dysku ponownie triumfował Garncarz — rzucając 33,42 mtr. Pierwsze miejsce w oszczepie uzyskał Pernak 47,71 mtr. W kuli zwyciężył Urbaniak 11,48 mtr. przed Tilgnerem z Sokoła 10,73 mtr.

W zawodach młodzieży uzyskano następujące wyniki:

100 mtr.: 1) Pawlarczyk 12,1, Gimn. Marcinkowskiego.

200 mtr.: 1) Pawlarczyk 24,2 sek., Gimn. Marcinkowskiego.

800 mtr.: 1) Lasocki (Gimn. Bergera) czas 2.09,2.

Skok w dal: 1) Żółtowski — AZS 603 cm.

Skok wżwyż: 1) Porzyński (SMP) 1,55 m.

Oszczep: 1) Nowopolski, Gimn. Kantego, 43 mtr.

Dysk: 1) Idziak, Sem. Naucz. 42,70 mtr.

Zawody lekkoatletyczne Centr. Wojskowej Szkoły Gimnastyki w Poznaniu,

pierwsze w tym sezonie, przyniosły wyniki następujące: 100 m.: Janicki 12,8; 400 m.: Borowiecki 55,8; 800 m.: Korewo 2:20; 2000 mtr.: Kurkowski 6:34,2; 110 m. płotki: Mierzejewski 18 sek.; 4×100 m.: Szkoła 50,2; wżwyż: Mierzejewski 170 cm.; wdal: Pałucki 562 cm.; oszczep: Szrama 42,20; dysk: Baran 43,05; kula: Baran; tyczka: Adamczak 3,56 m.

## BYDGOSZCZ.

Zawody sportowe z okazji dziesięciolecia Szkoły.

W dniu 12 maja obchodziła Szkoła Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy uroczystość z okazji dziesięciolecia swego istnienia, połączone z dorocznym świętem szkolnym i zjazdem b. wychowanków i wychowawców Szkoły Podchorążych.

## Międzynarodowe zawody konne na Hippodromie w Poznaniu.

Wielkopolski Klub Jazdy Konnej ma poważną zasługę około rozwoju sportu konnego — wystawiając wzorowy i na miarę europejską zbudowany Hippodrom, który na wszelkich uczestników, a w szczególności na wszechświatowych jeźdźcach, obitych z torami całego świata, zrobił jaknajlepsze wrażenie. Rozkład trybun, estetyczny wygląd całości, staranne przygotowanie toru oraz najnowsze urządzenia techniczne sygnalizacyjne — ułatwiają w wielkiej mierze organizację, która stoi na wysokim poziomie.

Pierwszy dzień międzynarodowych zawodów hippicznych odbył się na Błoniach Grunwaldzkich. Równiutki tor, pięknie wykonane przeszkody na tle szarych trybun, wyglądały bardzo malowniczo. Ekipy zagraniczne, amerykańska, rumuńska i węgierska, tudzież całe grono czołowych jeźdźców polskich, powinny były ściągnąć tłumy sportsmenów i ciekawych, jednak czy to z braku zainteresowania, czy też pogoda wpłynęła na to, że frekwencja podczas zawodów była bardzo słaba.

O godz. 1-szej zaczyna się konkurs; co chwila migają przed oczyma widzów świetnie ujeżdżone, dobrze skaczące konie, a na nich pełni rutyny i brawury jeźdźcy. Na maszcie honorowym flaga polska, dzięki por. Dąbskiemu z 7. dak., który zrobił parcour bez błędu. Żaden z jeźdźców zagranicznych nie wyrównuje w punktach.

Konkurs zostaje przerwany, gdyż o 4-tej godz. ma przyjechać pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. — Punktualnie o godz. 4-tej wylania się lando pana Prezydenta, zaprzężone w czwórkę wspaniałych szpaków; lando zatrzymuje się, pan Prezydent

wysiada witany owacyjnie przez publiczność, orkiestry grają hymn, pan Prezydent uśmiecha się, życzliwie wita organizatorów konkursu, i wraz z małżonką udaje się do łoża honorowej. Na torze tymczasem zmieniono przeszkody, gdyż ma się odbyć konkurs pana Prezydenta Rzeczypospolitej, konkurs ciężki, przeszkody wysokie na 1 metr i 40 centymetrów, a szerokie do czterech metrów. Przed konkursem nastąpiła prezentacja jeźdźców; płk. Łakiński, dowódca 7. dak., prezentuje ekipy zagraniczne, amazonki, jeźdźców cywilnych i po jednym delegacie z każdej z pol-



Międzynarodowe zawody konne na nowym Hippodromie poznańskim. Moment prezentacji ekip zagranicznych i delegatów z formacji polskich przed łożą p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Od lewej stoją w pierwszym rzędzie: ekipa rumuńska, amerykańska i węgierska; w drugim rzędzie ekipa polska.

W pięknym programie uroczystościowym przeprowadzone zostały popołudniu zawody sportowe lekkoatletyczne i hippiczne, których wyniki są następujące:

Bieg 160 metrów: 1) pdch. Kubiak Tad. 12,2 sek.; 2) pdch. Szapkowski, 3) pdch. Duszczyński.

Rzut oszczepem: 1) pdch. Grzybowski 41,39 mtr.; 2) sierż. Rzepka 38,78 mtr.; 3) pdch. Wolski 35,50 mtr.

Rzut dyskiem: 1) sierż. Rzepka 31,36 m.; 2) pdch. Krenc 29,08 m.; 3) pdch. Grzybowski 28,65 m.

Pchnięcie kulą: 1) pdch. Kubiak Wacł. 9,48 m.; 2) pdch. Grzybowski 9,47 m.; 3) Duszczyński 9,40 m.

Skok w dal: 1) pdch. Szapkowski 5,49 m.; 2) pdch. Kubiak Tad. 5,49 m.; 3) pdch. Duszczyński 5,36 m.

Skok wżwyz: 1) pdch. Szapkowski 1,55 mtr.; 2) pdch. Oziębłowski 1,50 m.; 3) podch. Wolski 1,50 m.

#### Dzień propagandy wychowania fizycznego.

W ramach dnia propagandy odbyły się lekkoatletyczne zawody juniorów, których wyniki są następujące:

Bieg 60 mtr.: 1. m. zajął Szczechowski z Sokoła I. w czasie 7,5 sek., 2. m. zajął Wichierek z Sokoła I.

Bieg 300 mtr.: 1. m. zajął Wichierek z Sokoła I. w czasie 43,6 sek., 2. m. zajął Kędzierski z Sokoła III.

Bieg 1500 mtr.: 1. m. zajął Radowski z K. S. Polonia w czasie 5 min. 06,4 sek., 2. m. zajął Kędzierski z Sokoła III.

Skok w dal: 1. m. zajął Hanusiak z K. S. Astoria 5,12 m., 2. m. zajął Piskorski z Sokoła III.

Skok wżwyz: 1. m. zajął Hanusiak z K. S. Astoria 1,50 m., 2. m. zajął Piskorski z Sokoła III.

skich formacji. Następują hymny wszystkich państw, poczem jeźdźcy objeżdżają tor, następnie nikną w padoku. Sygnał, konkurs pana Prezydenta rozpoczęty, najlepsze konie i najlepsi jeźdźcy, na maszcie honorowym flaga polska dzięki kpt. Bylczyńskiemu z 7. dak., utrzymuje się dosyć długo, w ostatniej dopiero chwili flaga rumuńska dzięki rotmistrzowi Constantinescu, który zrobił parcour lepszy od kpt. Bylczyńskiego. Flaga ta utrzymuje się do końca, i rotmistrz Constantinescu zostaje zwycięscą konkursu. Konkurs otwarcia, o którym mowa była na początku, odbył się na drugi dzień rano. Zwycięscą został por. Skupiński z 16. p. uł., bijąc por. Dąbskiego na rozgrywcę.

Trudno mi jest scharakteryzować poszczególnych jeźdźców zagranicznych, gdyż wprost niepodobiestwem jest, wydać pewny i sprawiedliwy sąd, widząc kogo raz czy dwa razy na parcoursie. Ograniczę się więc do charakteryzacji ogólnej, i tak ekipa amerykańska, rutynowani, o bardzo pewnym dosiadzie, z olbrzymią dozą flegmy i spokoju, lecz pełni również brawury jeźdźcy; konie typu myśliwskiego, więc duże, mocno bardzo zbudowane, jednak nie ciężkie i świetnie

Pchnięcie kulą: 1. m. zajął Stranc B. z Sokoła I. 11,51 m., 2. m. zajął Klimczyk z Sokoła I.

Rzut dyskiem 1 kgr.: 1. m. zajął Manikowski, Sokół V. 34,81 m., 2. m. zajął Stranc B. z Sokoła I.

#### TORUŃ.

##### Zawody sportowe z okazji 10-lecia 63 p. p.

63 p. p. w Toruniu rozpoczął obchód święta 10-lecia pułku zawodami sportowymi. Liczne i cenne nagrody zostały wręczone uroczystie zawodnikom w dniu 8 maja przez p. inspektora armii gen. dyw. Skierskiego, p. wojewodę pomorskiego Lamotę i d-cę O. K. VIII. gen. bryg. Paławskiego. Zwycięstwo w zawodach odnieśli:

Pięciobój wojskowo - sportowy: 1. miejsce zespół komp. podofic.; bieg szturmowy: 1. miejsce zespół komp. podofic.; bieg gonca bojowego: 1. miejsce szereg. Ossowski z komp. podofic.; bieg rozstawny 4×100 mtr.: 1. miejsce poza konkurs. P. W. 63 p. p. Gimn. Chełmża, 1. miejsce zespół komp. podofic.; bieg 100 mtr.: 1. miejsce szer. Brunkowski w czasie 12 sek.; bieg 200 mtr.: 1. miejsce sierż. Borkowski w czasie 27,2 sek.; bieg 400 mtr.: 1. miejsce st. szer. Wozniak w czasie 61,8 sek.; bieg 200 mtr.: szer. Rutkowski w czasie 2 m. 21 sek.; bieg 1500 mtr.: 1. miejsce szereg. Bruszkowski w czasie 4 m. 45 sek.; skok w dal: 1. miejsce plut. Surzyński 5,59 mtr.; skok wżwyz: 1. miejsce plut. Adamski 1,47 m.; rzut dyskiem: 1. miejsce kpt. Kozłowski 26,15 m.; rzut oszczepem: 1. miejsce plut. Adamski 33,87 m.; pchnięcie kulą: 1. miejsce szer. Radkowski 10,21 mtr.

Organizacja i przeprowadzenie zawodów spoczywały w rękach referenta sportowego 63 p. p. por. Zimnocha.

#### WRZEŚNIA.

##### Zawody w. i. p. w. cieszyły się wielkiem zainteresowaniem.

W biegu szturmowym brało udział 6 zespołów po 4 zawodników. Dość trudne warunki, umundurowanie wojskowe, ładownice, karabin i bagnet oraz duża ilość przeszkód nie odstraszyły zawodników. Zwyciężył zespół oddziału Powstańców i Wojaków z Nekli w czasie 2 min. 53 sek. Zespół hułca gimnazjalnego, mający o 6 sek. lepszy wynik, został zdyskwalifikowany, ponieważ otrzymał pomoc ze strony niepowołanej.

W 3 klm. biegu na przełaj startowało 11 zawodników, wszyscy przybyli do mety. Zwyciężył członek S. M. P. Września, Kadecki, w czasie 11 min. 7,4 sek., na drugim miejscu uczeń hułca gimn. Kaczmarek w 11 min. 12,9 sek.

Zawodniczki odniosły również zasłużone zwycięstwo, 2 pierwsze nagrody otrzymała p. Izydorkówna Marja, drugą p. Kuczborska Pelagia, obie z oddziału „Sokół” Września.

Wszystkie konkurencje były silnie obsadzone. Obfity program dnia został całkowicie wyczerpany. W czasie przerwy odbyła się wspólna fotografia zawodników i zespołu sędziowskiego. Podczas zawodów koncertowała orkiestra przybyła z P. W. K. 68 pułku piechoty. Na mieście odbyła się w międzyczasie sprzedaż kwiatka na cele p. w. i w. f.

#### TUCHOLA.

##### Udana impreza Policyjnego Klubu Sportowego.

##### Zawody lekkoatletyczne — biegi 100 mtr.

- 1) post. Lewandowski 100 mtr. 12,5 sek.;
- 2) st. post. Głon 100 mtr. 13,2 sek.

naskakane. Daje się widzieć w ekipie amerykańskiej dużą jednolitość w sposobie siedzenia i prowadzenia konia. Rumuni, świetne konie, pełne werwy i życia, jednak mniej opanowane. Jeźdźcy, aczkolwiek z dużym sercem, to znaczy z dużą dozą odwagi i pewności siebie, jednak z mniejszą o wiele rutyną i umiejętnością aniżeli jeźdźcy amerykańscy. Razi niejednorodność, a więc nierówne strzemię, nierówny dosiad i różny sposób prowadzenia konia. Węgry tak jak i na konkursie w Gnieźnie, tak i tu, pełni brawury i dobrze jeźdźcy.

W dniu 19 maja odbył się drugi dzień Międzynarodowych Konkursów hippicznych.

Nagrody im. Wlkp. Klubu Jazdy Konnej (w konkursie pań):

1. nagroda „Gidren” — p-na Lila Czaykowska (Polska),
2. nagroda „Jacek” — pani Błociszewska (Polska),
3. nagroda „Mości Pan” — pani Błociszewska (Polska).

W konkursie im. Powsz. Wystawy Krajowej — nagroda honorowa, cfiarowana przez JW. Pana Eugenjusza Grzybowskiego oraz z 5 000 zł. brało udział 72 koni.

1. nagroda: „Orzeł” — por. Zgorzelski 15 p. uł. (Polska) — 1250 zł.,

2. nagroda: „Nelson” Baron Lüttwitz (Polska) — 1000 zł.,

3. nagroda: „Ostry” — por. Korytkowski 14. p. uł. (Polska) — 750 zł.

„Arta” kpt. Constantinescu (Rumunja) — 250 zł.,

„Tack-Snipe” kapitan Bradford (Ameryka) — 250 zł.,

„Barykada” por. Rajnert 7. p. s. k. (Polska) — 250 zł.,

„Lecharo” por. Sitek 15. p. uł. (Polska) i inni.

W dniu 21 maja odbyły się konkursy hippiczne o bardzo ciekawym i emocjonującym przebiegu. Ogólną sensację budził udział w Zawodach ekipy włoskiej, która przybyła w pierwszorzędnym składzie. Widzimy cały szereg znanych w całej Europie nazwisk. Szefem ekipy jest pułkownik Amalfi.

W próbie pierwszej szampionatu konia zwycięsko wyszła panna Lila Czaykowska, w próbie drugiej por. Dąbski-Nerlich z 7. daku.

Wyniki konkursu dnia 21 maja:

1. nagroda: „Ilse” panna Wanda Czaykowska — 750 zł.,

2. nagroda: „Karny” rtm. Lewicki K.S.W. — 600 zł.,

3. nagroda: „Rinaldo” por. Zgorzelski 15. p. uł. — 450 zł.

**Pchnięcie kulą.**

- 1) st. post. Głon — 8 mtr.,
- 2) post. Lewandowski — 7,80 mtr.

**Skok w dal.**

- 1) st. post. Głon — 4,70 mtr.,
- 2) post. Lewandowski — 4,65 mtr.

**Rzut granatem:**

- 1) post. Lewandowski — 43 mtr.,
- 2) st. post. Knitter — 40 mtr.

**Skok wzwyż.**

- 1) st. post. Głon — 1,40 mtr.,
- 2) post. Lewandowski — 1,40 mtr.

**Marsze na przestrzeni 35 klm.**

- I. drużyna post. Lewandowski, Bonns i Cichocki — 4 godz. 45 m.
- II. drużyna 4 godziny 55 minut.

**HOKEJ NA TRAWIE.**

Lechia — Szkoła Podchorążych Rez. Śrem 2:0 (0:0).

Do zawodów tych wystąpiła Lechia w składzie osłabionym. Wojskowi grali bardzo ambitnie i mieli chwilami nawet znaczną przewagę, której nie umieli niestety wykorzystać strażakowo. W drugiej połowie zawody są więcej wyrównane, przyczem Lechia raz po raz inicjuje niebezpieczne ataki, z których dwa kończą się zdobyciem dwu bramek ze strzałów wyjątkowo dysponowanego Palenkiewicza. Boisko po ostatnich deszczach bardzo osłizgłe, znacznie utrudniało grę. Drużyna Szkoły wręczyła Lechii pięknie wykonany proporzec, która

odważymała się dyplomem z okazji pierwszego meczu drużyny wojskowej w Poznaniu. Sędziował p. Gołębiowski bez zarzutu.

**Czarni — Lechia I b 3:0 (2:0).**

Czarni poprawiają się z meczu do meczu, widać, że trenują wiele. Brak im jednakże większego zgrania. Rezerwy Lechii zwłaszcza w ataku grały słabo.

Sędzia p. Niklasiewicz.

**Lechia — Klub Łyżwiarski 2:1 (1:1).**

Oddawna oczekiwane te zawody doszły nareszcie do skutku i rozegrane zostały w ramach wiosennego święta miejskiego komitetu w. f. i p. w. o nagrodę tegoż komitetu.

Łyżwiarze wystawili najlepszy swój zespół a mianowicie: Wysocki, Dembiński, Karaśkiewicz, Adamski, Szulc, Błoch, Marszałek, Brodniewicz, Sojka, Leśniak, Kurek.

Lechia: Czeaka, Minicki, Sledziński, Organiściak, Kaźmierczak, Spychała, Palenkiewicz, Paczkowski Tad., Paczkowski Sob., Skrzypczyński, Ruszkiwicz.

Początkowo gra jest lekko naprężona — atak Lechii idzie na aut. W piątej minucie po nieporozumieniu tyłów Lechii szybko się orientujący Sojka uzyskuje prowadzenie dla Łyżwiarzy. W czasie pierwszej połowy lekką przewagę mają Łyżwiarze — Lechia zagrożona dość częstymi wypadami, z których jeden po udanej kombinacji przynosi bramkę wyrównującą przez Paczkowskiego Sobiesława. Krótco potem następuje przerwa.

Po zmianie naogół więcej góruje Lechia. Kilkakrotne ataki Łyżwiarzy nie przynoszą

również zmiany wyniku. Po upływie około 20 minut pada decydująca o zwycięstwie dla Lechii bramka strzelona przez Palenkiewicza.

W drużynie Łyżwiarzy wyróżnił się Dembiński. Podobał się również Wysocki i Brodniewicz. Szulc był słabszy niż zwykle. Karaśkiewicz grał znacznie poniżej swej formy. W Lechii Spychała był najlepszy, nie wiele ustępował jemu Kaźmierczak. Sledziński w obronie bardzo lotny, psuł wszelkie akcje przeciwnikom doskonale. W ataku Lechii skrzydła były słabsze, aniżeli zwykle.

Sędziował p. Gołębiowski — stanowczo.

**STRZELANIE.****TORUN.**

Strzelanie z okazji 10-lecia 63 p. p.

Strzelanie dla ofic. na 300 mtr. 1 m. poza konkursem por. Zaleski 187/300 pkt. 1 m. por. Tełowski, 2 m. por. Wojdatt.

Strzelanie z pistoletów 1 m. poza konkursem por. Zaleski. 1 m. kpt. Milek. 2 — por. Ryński.

Strzelanie z kb. dla podof. 1 sierż. Polanowski, 2 sierż. Winiarski, 3 sierż. Sikorski.

Strzelanie zespołowe z kb na 300 mtr. — 1 miejsce zespół 3 komp. k. m.

Strzelanie zespołowe z kb na 300 mtr. — mtr. 1 miejsce zespół 3 komp. k. m.

Strzelanie zespołowe z l. k. m. na 100 m. 1 miejsce zespół 1 komp. strzel.

## Przed pierwszemi między- państwowemi zawodami w hokeju na trawie

Sport hokejowy pomimo braku odpowiednich boisk i znikomego poparcia rozwija się pewnie. Coraz to więcej klubów łączy się w Związku, mającym swą siedzibę w Poznaniu. Do niedawna jeszcze uważano, że Śląsk zatrzyma swą hegemonję — niebawem jednak ruchliwi Wielkopolanie zdołali ująć ster w swe ręce i Poznań ma na tem polu bezwzględna przewagę. Pomorze zdołało nawet przewyższyć pod względem organizacyjnym kluby śląskie i wspólnie z klubami poznańskimi gromadzi największą ilość ruchliwych klubów. Inne połączenie naszego kraju, chociaż posiadają sekcje hokejowe, to jednak pracują bardzo słabo.

Polski Związek Hokeja na trawie — przystępując do swego pierwszego spotkania międzypaństwowego, które rozegra w dniu 23 czerwca na Stadjonie P.W.K. z Czechosłowacją, opierać będzie swą reprezentację na graczach Ziem Zachodnich i Śląska.

Pierwsze te zawody specjalnie wymagają wyteżonej działalności. Pokonanie trudności finansowych związanych z temi zawodami, stanowi dla tego młodego, w szranki międzynarodowe wkraczającego związku po-

ważną przeszkodę. Na dochód Związek też liczyć nie może — gdyż jeszcze nie wielu mamy zwolenników tego sportu w porównaniu z piłką nożną.

Również trudne będzie zadanie komisji sportowej ustawienie reprezentacyjnej drużyny. Mając na uwadze jeszcze niewysoki jak na nasze stosunki poziom hokeja — jest tendencja, i to najzupełniej uzasadniona — oprzeć zespół polski na lotności, technicznie bowiem Czesi bezwzględnie nas przewyższą. Komisja sportowa PZHT. organizuje dłuższy trening pod okiem kpt. Dobrowolskiego dla 18 graczy, z których wyłoniona zostanie reprezentacja; zawodnicy wybrani rekrutują się z następujących klubów: z Venetji-Ostrów Wiesner; z Lechii poznańskiej Czeaka, Sledziński, Kaźmierczak, Spychała, Paczkowski Sobiesław i Tadeusz; z Czarnych: Kadłubowski i Szerbart II; z Klubu Łyżwiarskiego: Dembiński, Szulc, Brodniewicz, Karaśkiewicz, Adamski, Błoch; z Klubu Hokeistów Siemianowice: Sojka, Jarczyk i Koehler.

Wyznaczeni do treningów gracze zmuszeni będą złożyć specjalne przyrzeczenie sportowe. PZHT., wybierając graczy do reprezentacji, miał na uwadze, że zgóry zrezygnować z takich zawodników, którzy nie mogą dać pełną rękojmę należytego przygotowania się do tak ważnych zawodów. Zadziwi może niejednego tak

wybitna przewaga graczy poznańskich, jest ona jednak zupełnie wytłomaczona, jeżeli weźmiemy pod uwagę ilość rozegranych zawodów w roku ubiegłym, a nawet w sezonie obecnym, co najlepiej świadczy o zaprawie i wartości sportowej graczy poznańskich. N. p. Lechia rozegrała w ub. roku 19 zawodów. KŁP 10, Venetia 7, Czarni 4, PTH. 2 — to Klub Hokeistów Siemianowice rozegrał tylko 7 spotkań, Grom 3. Za ustawieniem większości zawodników poznańskich przemawia również fakt — bliższej znajomości, co ułatwi zgranie drużyny.

Treningi odbywać się będą trzy razy w tygodniu. Kierownictwo grupy spoczywa w rękach Komisji Sportowej.

Czechosłowacja w najbliższych dniach przyrzekła podać bliższy skład swej drużyny. O wartości hokeja czeskiego świadczą wyniki niższe, uzyskane z krajami, gdzie hokej jest bardzo popularny i postawiony na wysokim poziomie. W roku 1926 Czechosłowacja zajęła w mistrzostwach Europy czwarte miejsce na siedem udział biorących narodów. Dwukrotne spotkanie w ubiegłym roku z Wiedniem zakończyło się wynikiem remisowym raz 1:1, a raz bezbramkowym. Zawody z Austrią zakończyły się porażką Czechów w stosunku 1:0.

**INOWROCLAW.**

W strzelaniu z broni małokalibrowej do tarczy 12-pierścieniowej 3 strzałami zwyciężył por. Kaczyński z 59 p. p. pkt. 32. 2. p. Marciniak, pkt. 29. 3. p. Jucza, pkt. 19.

**WRZEŚNIA.**

W strzelaniu z broni wojskowej zdobył I nagr. instruktor p. w. p. Andrzejewski Teodor, 35 pkt. na 36 możliwych, II nagrodę p. Madejka z Tow. Powstańcy i Wojacy — Września, 32 pkt. na 36 możliwych.

W strzelaniu z broni małokalibrowej zdobył I nagrodę uczeń huca gimnazjalnego Września Spisak Eugenjusz, 46 pkt. na 50 możliwych; II nagrodę członek S. M. P. Września, Janowiak Mieczysław, 45 pkt. na 50 możliwych.

**TENNIS.****Mecz Warmiński — Tłoczyński.**

Warmiński — Tłoczyński 6:4, 7:5, 1:6, 9:7. Mecz pokazowy, zarazem pierwszy występ Tłoczyńskiego w barwach A. Z. S. Tłoczyński gra pierwsze dwa sety z treścią i dopiero w 3-ciej rozgrywa się, jednak ulega rutynie Warmińskiego. Publiczności około 150 osób.

Tłoczyński w drugim dniu zawodów stanowią dla rutynowanego Warmińskiego przeciwnika jeszcze groźniejszego. Gdyby Tłoczyński więcej w grze myślał, napewno uzyskałby wynik lepszy. W każdym razie ma on szanse zostać jednym z najlepszych naszych tenisistów. Warmiński wygrał więc ponownie z wynikiem 6:4, 4:6, 6:4 i 7:5.

**RAWICZ.****Powstanie Klubu tenisowego.**

Z początkiem miesiąca powstało w mieście nowe towarzystwo sportowe, a mianow. „Klub Tenisowy w Rawiczu”. Klub liczy dotąd już około 30 członków i jednoczy w sobie wybitne jednostki rawickiego społeczeństwa oraz najlepszych tenisistów miasta. Skład zarządu w osobach: gen. w st. sp. Kotwicz-Kalcki, prezes; referendarz starostwa Andrzejewski, wiceprezes; p. Pachorska, sekretarka; p. Gulewiczowa, skarbniczka i p. Pachorski, naczelnik sportowy, daje pełną gwarancję pomyślnego rozwoju „Klubu Tenisowego”.

**BOKS.****Zawody propagandowe w Inowrocławiu.**

W zawodach bokserskich szer. Figa-szewski uległ na punkty p. Liszkowskiemu z Goplanji; walka szer. Idrjon — p. Niespodziński z Goplanji, wynik nierozstrzygnięty; walka st. szer. Duniak i p. Klenas, Goplanja, zwyciężył ostatni; walka szer. Ceglarski — p. Zieliński z Goplanji, wygrał szer. Ceglarski — walkowerem.

**GRY RUCHOWE.****BYDGOSZCZ.**

W ubiegłym tygodniu odbyły się zawody towarzyskie w koszykówce pomiędzy drużynami I. K. S. Szkoły Podchorążych — I. H. K. S. — 32:7. II. K. S. Szkoły Podchorążych — II. H. K. S. — 52:6.

W zawodach pierwszych drużyn sędziował por. Bartyński, w drugich kpt. Parczyński.

**INOWROCLAW.**

W zawodach w koszykówce zgrana drużyna 59 p. p. pokonała po ciekawej walce drużynę Gimnazjum z wynikiem 20:16.

**KOLARSTWO.****OSTASZEWO.**

Tow. Powstańców i Wojaków urządziło zawody kolarskie na szosie Ostaszewo, Grzywna, Kuczwały, Stawkowo, Ostaszewo o przestrzeni 15 klm. do których stanęło 8 członków.

1. nagrodę zdobył Franciszek Zieliński i to srebrny medal, zakupiony przez tut. Tow. Powstańców i Wojaków za czas jazdy 27 minut, 38 sekund.
2. zdobył Władysław Wawrowski.
3. otrzymał komendant Jabłoński.
4. Franciszek Kamiński.

**INOWROCLAW.**

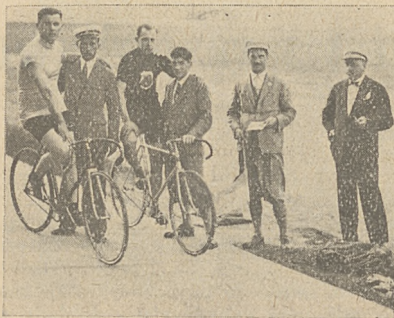
W biegu kolarskim 30 klm. zwyciężył p. Orczyk Stan. z Sokoła; 2. p. Kostusiak z Sokoła.

**TUCHOLA.****Kolarstwo (bieg patrolowy 50 km.).**

Patrol: przod. Schoepe, post. Gace i Janicki, wynik 50 klm. — 145 minut.

**Wyścigi rowerowe na przestrzeni 200 mtr.**

1. przodownik Obst — 20 sekund.
2. przodownik Schoepe — 21 sekund.

**Niespodziewana porażka Koszutskiego.**

Dnia 12 b. m. odbyły się w Kaliszu zawody kolarskie z udziałem olimpijczyków Koszutskiego i Zybarta, oraz innych zawodników z Łodzi i Częstochowy.

Bieg główny przynosi niespodziewane zwycięstwo Zybarta o gumę nad niedysponowanym dnia tego Koszutkim który przed przed kilkoma dniami przechodził ciężką gripę. — Czas ostatnich 200 mtr. 13,2 sek. Bieg klubowy wygrywał Nowak. Bieg międzyklub. 16 klm. wygrał Einbrot przed Zybartem.

Fotografia przedstawia finał biegu głównego, w którym niespodziewanie mistrz Koszutki uległ o gumę Zybartowi.

**MOTOCYKLIZM.****GRUDZIĄDZ.****Rekord szybkości.**

W niedzielę, dnia 12 b. m. urządził tut. Klub motocyklowy na szosie pomiędzy Warlubiem a Nowem kilometre-lance (rekord szybkości na przestrzeni 1 klm.). Impreza odbywała się przy sprzyjającej pogodzie.

Do startu stanęło 8 maszyn. Punktualnie o godz. 3,30 rozpoczęły się zawody.

Wyniki są następujące:

- I. Poschadel jun. na A. J. S. 350 ccm., czas 30,1 min. — 119,610 klm.
  - II. Łapin na A. J. S. 500 ccm., czas 31,0 min. — 116,629 klm.
  - III. Radzicki na Ariel 500 ccm., czas 31,5 min. — 114,286 klm.
  - IV. Witkowski na Ariel, 500 ccm., czas 34,0 min. — 105,882 klm.
  - V. Wilimczyk na A. J. S., 350 ccm., czas 36,0 min. — 100,000 klm.
- Dalsi zawodnicy uzyskali czas poniżej 100,000 klm. na godz.

**Co słyhać w świecie sportowym?**

Komisja Sportowa P. Z. Hokeya na trawie wyznaczyła następujących zawodników do grupy treningowej: Czeakała, Kaźmierczak, Spychała, Śledziński, Paczkowski, Sobiesław i Tadeusz z Lechji, Dembiński, Adamski, Szulc, Karaśkiewicz i Brodniewicz z K. Ł. P., Sojka, Jarczyk i Koehler z K. H. — Siemianowice, Wiesner z Venetji — Ostrów i Szerbart i Kadłubowski z K. H. Czarni.

T. S. Unja zorganizowała sekcję koszykówki, na czele której stanął znany gracz Bogdan Piotrowski.

Sekcja tenisowa gdańskiego A. Z. S. u rozegra w najbliższym czasie zawody z A. Z. S. — Poznań, Warszawa i T. K. S. — Toruń.

W lekkiej atletyce w Krotoszynie dominują zawodnicy Seminarjum, zajmując w wszystkich imprezach większość miejsc.

Brak pięściarzy, lekkoatletów, tenisistów podczas korowodu sportowego w Poznaniu był żywo komentowany w sferach sportowych.

Na początku czerwca rb. odbędą się finałowe spotkania między gimnazjalną „Venetia”, a „Ostrowia” o mistrzostwo miasta Ostrowa za rok ubiegły. Walka zapowiada się bardzo ciekawie ze względu na „odwieczną” konkurencję tych dwóch klubów na terenie ostrowskim.

Na propozycję podsekretarza stanu dla spraw wych. fizycznego postanowił Rząd francuski zatwierdzić order sportowy pod nazwą „Order wychowania fizycznego”, składający się z trzech klas: brązowy — za 8 lat pracy i zasług na polu wych. fizycznego, srebrny — za 12 lat i złoty — za 16 lat pracy na polu wych. fiz.

Śledztwo policyjne oraz obdukcja sądcwa zwłok zmarłego w czasie zawodów bokserskich w Wiedriu Węgra Hudry wykazała, że śmierć nastąpiła z powodu paraliżu serca. Boksier austriacki nie ponosi zatem żadnej odpowiedzialności.

Reprezentacja Ostrowa na zawodach przeciw repr. Jarocina spisała się nie nadzwyczajnie. Wircę tego ponosi słaby jej skład, gdyż brakowało w nim zawodników z gimnazjalnej „Venetii”, mistrza miasta Ostrowa w piłce nożnej i 60 pułku.

Na mecz piłkarski Polska—Węgry, który odbędzie się 2 czerwca w Poznaniu, projektowane jest następujące ustawienie naszej reprezentacji: Domański (Warszawianka), Martyna (Legja), Chmielowski (Czarni), Makowski. Kotlarczyk, I. Kotlarczyk II, Adamek, Czulak, Reyman, Kowalski, Balcer (wszyscy z Wisły).

Jako ewentualni zastępcy brani są pod uwagę: Miła (ŁKS), Bułanow (Polonia), Gałęcki (ŁKS), Bajorek (Wisła), Kubiński (Cra-covia), Nastula (Czarni) i Pazurek (Garbar-nia).

Pomorski Okręgowy Związek Pływaków liczy 17 członków.

W roku 1928 zbudowano w Niemczech 72 Stadiony i 36 pływalni.

\* \* \*

Polonia bydgoska pokonała w zawodach o mistrzostwo Pomorza niepokonaną dotąd Kaszubie 3:2 na własnym boisku.

\* \* \*

W wicsennych zawodach lekkoatletycznych miejskiego komitetu w. f. i p. w. w Bydgoszczy startowało 105 osób.

\* \* \*

Dnia 30 maja stają wszyscy sportowcy Poznania do defilady na „Stadynie Miejskim” z okazji oficjalnego otwarcia tegoż.

\* \* \*

W Grudziądzu dzięki inicjatywie prof. Webera utworzony zostanie jeszcze jeden oddział hokeja na trawie.

\* \* \*

Zawody motocyklowe o mistrzostwo województwa poznańskiego w dniu 9 czerwca

najprawdopodobniej nie dojdą do skutku — trójkąt szos u wylotu ul. Grunwaldzkiej nie jest jeszcze wykończony.

\* \* \*

Rekord światowy w rzucie dyskiem ustanowił student Moeller, osiągając 49,02 mtr.

\* \* \*

26 maja odbędzie się bieg na przełaj „Kurjera Pcznańskiego”.

\* \* \*

Mistrzem armii w walce na florecie został kpt. Segda, w grupie podoficerskiej zwyciężył pewnie st. sierż. Zagacki.

\* \* \*

W Toruniu został zorganizowany Toruński Klub wioślarek. Prezeską Klubu jest pani Beltowa. Klub ten będzie współpracował z Klubem Toruńskim męskim.

\* \* \*

W dniu 9 maja został założony w Wąbrzeźnie „Klub Tennisowy Wąbrzeźno”. Prezesem Klubu jest Dr. Leszkowski, wice-

prezesem nac. sądu p. Piotrowicz, kapitanem sportowym p. Dr. Ostrowski, sekretarzem i kronikarzem p. Ługiewicz, skarbnikiem p. Balewska. Zainteresowanie sportem tutaj jest duże, czego najlepszym dowodem jest ofiarowanie swego kortu do użytku tenisowego przez mec. p. Ostrowskiego.

\* \* \*

Turniej polo o puchar Fr. hr. Fuśłowskiego rozpoczął się w dniu 18 b. m. Udział biorą ekipy 15 pułku ułanów, 17 pułku ułanów i Wielkp. Klubu Jazdy Konnej. W pierwszym meczu 15 p. uł. pokonał Wlkp. Klub Jazdy Konnej 6:1.

\* \* \*

Trójmecz Polska — Łotwa — Estonia będzie pierwszym występem naszej reprezentacji lekkoatletycznej.

\* \* \*

Biniakowski, znany lekkoatleta spadł znacznie z formy i pokonany został przez poprawiającego się Piechockiego (AZS).

## Dział sprawozdawczy

### Wielkopolska

**Zakończenie kursu wych. fiz. przy Okr. Ośrodku W. F. Poznań.**

W Okr. Ośrodku Wych. Fiz. odbyło się w sobotę zakończenie 5-tygodniowego kursu instruktorskiego wychowania fizycznego, który, będąc z kolei już 7-ym, jeśli chodzi o organizację kursów tego rodzaju i typu w bieżącym roku, przeznaczony był dla kadry kontraktowej p. w. w liczbie 19-tu.

Program pracy zatem niczem się nie różnił od poprzednich kursów, to też wyniki ostatniego przedstawiały się niemniej dobrze. Kurs ukończyło 18-tu, zaś instruktorami zostali ci, co do których kierownictwo Ośrodka ma całkowitą pewność, że dadzą sobie radę w pracy w terenie, przy prowadzeniu i organizowaniu ćwiczeń cielesnych.

Na zakończenie kursu składały się pokazy z przerabianych przedmiotów na kursie w obecności p. mjr. Fedorczyka, kierownika Okr. Urzędu W. F. i P. W. oraz p. por. Majcherkiewicza, referenta wych. fiz. D. O. K. VII. Pokazy przeprowadzili sami uczestnicy kursu, prowadząc i instruując poszczególne ćwiczenia, poczem odbyło się rozdanie świadectw, poprzedzone dłuższym przemówieniem p. majora Fedorczyka oraz wspólną fotografią.

Po południu nastąpił wyjazd uczestników do swych terenów pracy, wywożąc z kursu dużo miłych wspomnień, a przede wszystkim ślubowanie dalszej pracy nad sobą w kierunku rozszerzenia i ugruntowania sobie wiadomości, zdobytych na kursie.

**Dzień propagandy w. f. i p. w. we Wrześni.**

W niedzielę rano poczęły się gromadzić na boisku miejskim oddziały p. w. i w. f. z całego powiatu. Raport odebrał Komendant Garnizonu, p. pułk. Mazurkiewicz w asyście Obwodowego Komendanta P. W., p. majora Burczyńskiego. Po raporcie, przegładzie i przywitaniu oddziałów ruszył pochód do kościoła farnego na nabożeństwo. Większość oddziałów kroczyła pod sztandarem swego towarzystwa, prócz tego wszystkie posiadały proporzyczki biało-czerwone z inicjałami p. w. oraz nazwę miejscowości, co znakomicie uzupełniało bar-

wny obraz żywego, pełnego nastroju pochodu. Równocześnie odbył się przemarsz propagandowy przez główne ulice miasta Wrześni i wzbudził szczególne zainteresowanie wśród zgromadzonej z okazji kościelnej misji w dużej liczbie publiczności.

Po solennem nabożeństwie defiladę odebrał Komendant Garnizonu wspólnie z p. starostą Charkiewiczem.



Ze święta propagandy w. f. i p. w. we Wrześni. Grupa zawodników i zespół sędziowski.

Nastąpił wspólny żołnierski obiad w gościnnie użyczonym przez p. pułk. Mazurkiewicza Domu Żołnierza, poczem wyruszyły oddziały przy dźwiękach orkiestry na boisko miejskie. Na czele maszerowali członkowie Pow. Komitetu W. F. i P. W. oraz sympatycy organizacji p. w. i w. f.

O godz. 13 rozpoczęły się równocześnie zawody na boisku miejskim z zakresu wychowania fizycznego, a na strzelnicy Bractwa Kurkowego z dziedzin przysposobienia wojskowego. Wyniki w strzelaniu z broni wojskowej, jak również i małokalibrowej były bardzo dobre i nie ustępują wynikom, spotykanym w zawodach o mistrzostwo. (Patrz dział Wiad. Sport.).

**WĄGRÓWIEC.**

Dnie 11 i 12 maja br. były w powiecie wągrowieckim poświęcone propagandzie

PW. i WF. — We wszystkich większych miejscowościach powiatu odbyły się odczyty propagandowe i imprezy sportowe.

W Wągrowcu wygłosił p. prof. Kozak odczyt na temat: „Znaczenie Wychowania Fizycznego”, zaś popołudniu odbyły się imprezy sportowe, a mianowicie:

1. rozgrywka piłki siatkowej drużyn harcerskich;
2. zawody palanta między druż. gimn. i sem.;

3. zawody „Szczypioniak” drużyn sem.;
4. rozgrywka koszykówki drużyn sem.;
5. strzelanie z łuków dla młodzieży żeńskiej i męskiej;
6. strzelanie z broni małokalibrowej;
7. różne gry dowolne (przeciąganie linką, walka Dawida z Goljatem itp.).

Wszystkie powyższe imprezy udały się znakomicie dzięki staraniom Powiatowej Komisji Wych. Fiz. w osobach pp. prof. Stachowiaka, Kozaka, Olszewskiego i przewodniczącego Komisji, p. Powiatowego Komendanta PW. por. Wantowskiego.

**Z Powiatow. Komitetu P. W. i W. F.**

W ub. sobotę odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. Celem obrad było ustalenie programu prac P. W. i W. F. obejmującego urządzenie dwóch czterotygodniowych kursów (dla mężczyzn



i dla kobiet) wychowania fizycznego i gier sportowych, utworzenie żeńskiego klubu sportowego, zorganizowanie sekcji wioślarskiej, rozbudowę stadionu w Wągrowcu i boisk w Wapnie, Kopaszynie i Skokach oraz pobudowanie nowych boisk w Łopieniu, Golaszewie i Gołańczy, budowę dwóch kortów tenisowych na stadionie w Wągrowcu oraz zakup sprzętu. Plan P. W. przewiduje również budowę strzelnicy w Łeknie i Skokach, zakup sprzętu, stworzenie nowych hufców P. W. oraz zakup umundowania. Budżet przyjęty opiewa w wydatkach: komisja prezydjalna i finansowa 1256 złotych, komisja W. F. 8500 zł., komisja P. W. 3100 zł., komisja sanitarna 200 zł., razem 13200 zł. W skład poszczególnych komisji weszli: pp. starosta Dr. Rościszewski, lek. pow. Dr. Laskowski, insp. szkolny Janowski, obwodowy kom. P. W. kpt. Gąsior, dyr. gimn. Schlinger, mjr. rez. Grabowski, burm. Kuchczyński, ks. Duszmal z Chojny i dyr. kopalni z Wapna Janczurowicz-Gerolic.

### Skoki, pow. wągrowiecki.

Dnia 12 maja br. odbył się w Skokach dzień propagandy P. W. i W. F. O godz. 10,15 odbyła się zbiórka miejscowych organizacji P. W., poczem nastąpił wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie odbyła się defilada na rynku przed Komisją P. W. i W. F. i jej przewodniczącym p. burmistrzem Smektała. — W defiladzie brały udział: Tow. gimn. Sokół, Klub sport. Wefna, Stow. Młodz. Polsk. i Wlkp. Związek Powst. i Strzelców.

Popołudniu odbyły się zawody sportowe. — Nagrody otrzymali: Pilaczyński Marjan, Sommerfeld Fryc, Pruchniewski Stanisław i Jasiński Bolesław.

Odczyt na temat: „Znaczenie Wych. Fizycznego” wygłosił p. burmistrz Smektała.

### Sprawozdanie ze święta wiosennego W. F. i P. W. w Czarnkowie.

#### 1. Opis święta.

W dniu poprzedzającym święto W. F. i P. W. przeprowadzono strzelanie zespołowe dla rezerwistów i hufców szkolnych, pięciobój wojskowo - sportowy dla hufców szkolnych i straża granicznej i turniej siatkówki.

Zawodnicy wymaszowali o godz. 10,30 do kościoła na nabożeństwo. O godz. 10,30 przybył dowódca pułku 58 p. ppułk. Chilowski.

Po uroczystym otwarciu zawodów przystąpiono w dalszym ciągu do przeprowadzenia finałów.

Zawodom przygrywała miejscowa orkiestra i przyglądała się publiczność w liczbie około 1000 osób.

Po obliczeniu wyników nastąpiło uroczyste wręczenie nagród przez przewodniczącą W. F. i P. W. starostę powiat. p. Boguszewskiego w asyście Komitetu.

W końcu przemawiał starosta powiatowy p. Boguszewski do zebranych, kładąc specjalny nacisk na należyte wychowanie fizyczne młodzieży. Wznosząc trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, zamknął święto W. F. i P. W.

Sprawne funkcjonowanie przebiegu zawodów zawdzięcza można dobrej obsadzie sędziów, oraz sumiennemu i gorliwemu wykonywaniu ich obowiązków.

Przyjazd członków biorących udział w zawodach nastąpił częściowo przez dostarczenie furmanek z gminnych komisji W. F. i P. W., częściowo koleją na bilety zniżkowe.

Po ukończeniu zawodów i wręczeniu nagród odwiedziono zawodników miejscowymi autobusami. Obfite wyżywienie zawodników

staraniem powiatowego Komitetu W. F. i P. W. odbyło się na sali Ogrodu Browarnego.

#### 2. Ilość stowarzyszeń oraz ogólna ilość zawodników startujących:

1. Oddziały P. W. w konk. W. F. 34, w konkur. P. W. 60; 2. Stowarzysz. Mł. Polskiej w konkursie W. F. 30, w konk. P. W. 30; 3. Hufce Szkolne w konk. W. F. 35, w konk. P. W. 40; 4. Straż Graniczna w konk. W. F. 12, w konk. P. W. 12; 5. Sokół w konk. W. F. 10, w konk. P. W. 20, razem w konkursie W. F. 131, w konkursie P. W. 162.

Powiatowy Komendant P. W.:  
z p. Ciszak, sierżant.



Towarzystwo Uczestników Powstania w Koźminie ze sztandarem.

Obok pow. kmdt. kpt. Hoffmanna siedzi po prawej stronie komendant hufca Uczestn. Powst. p. Grembowski, po lewej prezes p. J. Grodziński, obok niego dyr. Kasy Oszczędn. p. W. Gałazka i skarbnik Tow. p. Fr. Warkocki.

#### Z życia Towarzystwa Uczestników Powstania w Koźminie.

Obok różnych towarzystw mniej lub więcej czynnych, istnieje w powiecie koźmińskim Towarzystwo Uczestników Powstania Wlkp. Towarzystwo to jest bardzo pokrewne Towarzystwu Powstańców i Wojaków, jednak ograniczające się w przyjmowaniu członków tylko do faktycznych powstańców. Obecnie liczy to Towarzystwo 50-ciu członków. Zdawać by się mogło, że Uczestnicy Powstania, to organizacja, która chce żyć już tylko wspomnieniami, zasługą w zdobyciu Wolności, a jako gotowi bojowo obrońcy przeszli już na „emeryturę”. — Otóż tak nie jest! Towarzystwo zgłosiło się do współpracy w Przystosowaniu Wojskowym. Obok własnego doszkalania się przez odbywanie pewnych ćwiczeń bojowych wzgl. strzelań (z broni małokalibrowej albo długiej) raz w miesiącu, zgodzili się członkowie pomagać Pow. kdtowi P. W. w szkoleniu świeżo zaprawiających się w żołnierce młodych hufców P. W. Poza tem urządzić „Tydzień Strzelectwa Sportowego” z broni małokalibrowej, zająć się zorganizowaniem młodego hufca p. w. przy Uczestnikach Powst. i rozciągnąć nad nim opiekę wychowawczą.

Z końcem kwietnia odbyli Uczestnicy ostatnie strzelanie z broni wojskowej. Nikogo na tem strzelaniu nie brakowało. A jak strzelali...? Z wolnej ręki na 100 mtr. 40 bez zera, taki był warunek; można bez przesady powiedzieć: same „jedenastki” i „dwunastki”. Obecny na strzelaniu Pow.

Kdt. P. W. był zachwycony takim wynikiem — i nie dziw, bo to przecież zwycięzcy powstańcy, którzy Niemców przegнали, dając dowód swojej gotowości bojowej w obronie Ojczyzny.

W dniu 3 maja rb. odbyło się uroczyste zebranie Tow. Uczestników, na którym był obecny Pow. Kdt. P. W. kpt. Hoffman. Zebranie zagał p. J. Grodziński, prezes Tow. Uczestników Powst., przemawiając krótko o znaczeniu święta Konstytucji 3-go Maja i wnosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej. Następnie przemówił kpt. Hoffman o znaczeniu Konstytucji pod względem wojskowym i wogóle gotowości bojowej Narodu, — na co obecni odpowiedzieli śpiewem patriotycznej pieśni: „Nie rzucim zie-

mi, skąd nasz ród”.

Z kolei odbyło się wręczenie dyplomów członkom honorowym Uczestników Powstania: ks. majorowi R. Dadaczyńskiemu, proboszczowi z Wyganowa, dyr. Pow. Kasy Oszczędnosci p. W. Gałazce i p. Fr. Giżyńskiemu, korespondentowi amerykańskiemu.

Na tem zakończono zebranie, a rozpoczęła się druga część, t. j. zebranie towarzyskie, na którym przemawiali: p. Fr. Warkocki, skarbnik Tow., p. J. Grembowski, kdt. Uczestników, p. J. Gaiska — wiceprezes i inni. Wznoszono toasty na cześć honorowych członków, którzy, jak n. p. ks. major Dadaczyński ze łzami zareagował na przypomnienie mu kiedyś jego słów „Druh bij”. Dyr. Gałazka do głębi wzruszony zaszczytnym dyplomem Uczestników Powst. wspominał na swoją młodość w niewoli na G. Śląsku, kiedy musiał się kryć z wiarą i polskością. P. Giżyński nieobecny na zebraniu przysłał pismo, w którym serdecznie dziękował Towarzystwu za dyplom honorowego członka, obiecując przyjechać na poświęcenie pomnika Powst. w Koźminie, które się odbędzie w najbliższych miesiącach.

Zebranie zakończono hasłem „Czuj duch”.

#### RAWICZ.

#### Z działalności miejscowej Komisji Wychowania Fizycznego i P. W.

Po bardzo długiej przerwie miejscowa Komisja P. W. i W. F. na miasto Rawicz

wznowiła swoją działalność, zwołując posiedzenie na poniedziałek, dnia 6. V. W obecności tylko 3 członków i przewodniczącego p. burmistrza Edm. Sławińskiego obradowano nad sprawami bieżącymi, a szczególnie nad kwestią żywnościjszej działalności Komisji. Celem oddziałymania przewodniczącego M. K. W. F. i P. W.,

**Karmin, pow. Pleszew.**

#### Szlachetny czyn!

Idąc za przykładem swych zawsze ofiar-nych i miłujących gorąco Ojczyznę patrijotów-przodków, buduje p. Henryk Skarzyński, właściciel dóbr chełkowsko-splawskich, własnym kosztem boisko w Karminie,

niejednokrotnie p. Henryk Skarzyński ze Spławia przyczynił się do zrealizowania pięknych i wzniosłych celów, jak na przykład do budowy pomnika narodowego w Spławiu, wykonanego według projektu p. Marjana Kokocińskiego i t. d. Cieszy nas to niewymownie, że posiadamy w naszym powiecie (Śmigiel) drugie boisko, (Śmigiel a teraz w Karminie), że młodzież nasza może się zaprawiać w ćwiczeniach, a przedewszystkiem że szlachetność i wspaniałomyślność ofiarodawcy jest niewyczerpana, to też bezsprzecznie zasługuje czyn szlachetny p. Henryka Skarzyńskiego na publiczną pochwałę. Obyśmy takich ludzi mieli jak najwięcej! Przy-  
puszczamy, że w ślady p. Henryka Skarzyńskiego pójdą i inni panowie, którym niezawodnie przyszłość Ojczyzny, jakoteż i wychowanie wojskowo - narodowe leży niemie-  
niej na sercu!

#### Og. Zw. Podof. Rez. — Koło Grodzisk.

W dniu 11 bm. odbyło się w Grodzisku roczne walne zebranie Og. Zw. Podof. Rez. przy dość okazałym udziale członków. Zebraniu przewodniczył kol. Ptak, który utworzył nowy Zarząd. W skład nowego Zarządu weszli pp.: kol. Grześkowiak Stanisław jako prezes, Barczewski Franciszek — wiceprezes, Mazany Tomasz — sekretarz, Matuszewski Tomasz — skarbnik, Szajek Feliks — komendant, Cybal i Borowczyk — ławnicy.

W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: kol. Gałkowski, Kubalczak Marcin i Paz-gat.

Sąd koleżeński pp.: kol. Ptak, Brzostowski i Koza.

Po wyczerpaniu obrad zamknął zebranie kol. prezes p. Grześkowiak hasłem „Cześć Ojczyźnie!”

## Pomorze

#### Zakończenie drugiego kursu W. F. w Okręgowym Ośrodku Wychowania Fizycznego w Toruniu.

W dniu 1 maja r. b. o godz. 12-tej na sali gimnastycznej Szkoły Podchor. Artyl. odbyło się zakończenie drugiego musztrowego kursu W. F. w Okręgowym Ośrodku W. F. w Toruniu w obecności: Kierownika Okręgowego Urzędu P. W. i W. F. p. majora Szelista, Dyrektora nauk Szkoły Podchorążych Art., p. majora dypl. Żmigrodzkiego, p. majora Ostryczańskiego, Rady K. O. S. P., p. Dr. Czołowskiego, Księdza Zynds, Generalnego sekretarza Młodzieży Polskiej, p. kapitana Niewiarowskiego w Ok. Urz. P. W. i W. F., p. inspektora Policji

Państw. Cyjansiewicza, p. podkom. Nowakowskiego, kierownika Okręgowego Ośrodka W. F. p. porucznika Laurentowskiego, p. porucznika Borowickiego i redaktora „Junaka” w Toruniu Wielowiejskiego. Na program zakończenia złożyła się lekcja pokazowa gier i zabaw frekwentantów, oraz zawody w koszykówce i siatkówce. Po skończonych popisach, p. major Szelik, kierownik Okr. Urz. P. W. i W. F. przemówił serdecznie do frekwentantów, zachęcając ich do szczerzej pracy na polu W. F., następnie rozdał im świadectwa z ukończenia kursu. W imieniu frekwentantów przemówił starszy kursu p. Urbański, dziękując za pracę i wiadomości, jakie pozyskali w ciągu tak krótkiego czasu frekwentanci, koń-



**Gimnazjalny hufiec męski w Brodnicy.**

Od lewej: 1. st. sierż. Rosik, podofic. instr. Malicki, dyrektor gimnazjum, komendant P. W. pow. bronickiego, 3. Dr. P. W., 2. por. Michniewski, 4. profesor Jastrzębski, komendant gimnazjalnego hufca P. W.

który z racji swego urzędu Komisji zbyt wiele czasu poświęcać nie może, postanowiono przerzucić część funkcji na sekretarza, tj. na przedstawiciela szkolnictwa p. Pachorskiego. Jemu powierzono zabiegi około ożywienia działalności w łonie Komisji oraz pchnięcia ruchu sportowego w Rawiczu na bardziej ożywione tory. Na porządku obrad były sprawy dotycz. zakupu mundurków dla niezrzeszonych w towarzystwach członków P. W. i ułożenia preliminarza budżetu na rok 1929/30. Sprawę tą uchwalono odłożyć do najbliższego posiedzenia Komisji z tem, że jej członkowie opracują do tego czasu odnośne projekty dochodów i wydatków w poszczególnych działach. Dalej postanowiono przychylić się do wniosku Pow. Komendanta por. Kurka, dotycz. zakupu modeli (drewnianych) karabinów wojskowych, celem ochronienia w ten sposób karabinów wojskowych od ich uszkodzenia w czasie ćwiczeń hufców p. w. Opiekę nad żeńskimi oddziałami p. w. i w. f. polecono nadać pp. członkiniom Komisji. Celem uregulowania ruchu na jednym do dyspozycji stojącym boisku sportowym (Targowisku) postanowiono zawiązać zainteresowane kluby do zapadania dni i godzin, w których reflektują na używanie boiska, poczem na podstawie zgłoszeń referenci boiskowi ułożą szczegółowy plan rozgrywek. Co do budowy przyszłego stadjonu, uchwalono do chwili sprzątnięcia z zakupionego pod przyszły stadjon gruntu ziemiopłodów wykreślić plan rozmieszczeń poszczególnych urządzeń i boisk (p. Pachorski) oraz plan niwelacji gruntu (budowniczy miejski). Po omówieniu źródeł finansowych i zasileniu kasy M. Kom. W. F. i P. W. tudzież możliwości zdobycia kontaktu z poszcz. towarzystwami sportowo - wychowawczymi, przewodniczący p. burmistrz S. po 2-godzinnych obradach solwował posiedzenie. Życzyby wypadało b. gorąco, ażeby sportowcy miasta o 10 tys. mieszkańców poczuli wreszcie jakąś opiekę nad sobą ze strony miejskiej władzy wych. fiz. i przysp. wojsk. Gorliwa praca w mieście powiatowym jedynie może zachęcić pomniejszych ośrodki, a zwłaszcza wsie.

które ma być przeznaczone dla wszelkich towarzystw wojskowo - wychowawczych w tutejszej okolicy. Bezinteresownie oddał ziemię oraz drzewo budulcowe, jakoteż i swych ludzi do dyspozycji miejscowego nauczyciela p. Marjana Kokocińskiego, który zarządza budową i urządzeniem boiska. Jest to istotnie szlachetny czyn, tem więcej, że już



**Oddziały p. w. Zelistrzewo—Mrzesino, powiat Morski.**

zając swe przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej. Potem zebrani udali się do lokalu Okręgowego Ośrodka W. F., gdzie z wielkim zainteresowaniem zwiedzili poradnię lekarską Ośrodka i biblioteczkę. Podkreślić trzeba, że powstały one dzięki usilnym staraniom i energii dzielnego kierownika Okręgowego Ośrodka W. F. p. por. Laurentowskiego. Kurs drugi dostarczy 30 instruktorów gier zabaw W. F.

### Gimnazjalny hufiec przysposobienia wojskowego w Państwowym Gimnazjum Klasycznym w Brodnicy.

Gimnazjalny hufiec przysposobienia wojskowego liczy 5-ty rok swego istnienia, został zorganizowany w listopadzie 1924 r. Liczba uczniów dobrowolnie zgłaszających się do hufca waha się rok rocznie między 70 a 80. Stan hufca w roku szkolnym 1928/29 wynosi 74 uczniów. Organizacyjnie dzieli się hufiec na dwa oddziały: star-

szy (2-gi stopień wykształcenia) i młodszy (1-szy stopień wykształcenia), każdy zaś oddział na drużyny. Drużyny prowadzi starsi uczniowie, którzy mają przebyte obozy letnie i którzy swoimi postęпами i zdolnościami zasługują na pewne wyróżnienie. Całą pracę w hufcu prowadzi komendant P. W. powiatu brodnickiego por. Michniewski wespół z kierownikiem hufca, nauczycielem gimnazjalnym i por. rez. Jastrzębskim, przy pomocy starszych i doświadczonych podoficerów, przydzielonych przez dowódcę 67 p. p. według z góry na cały rok opracowanego programu. Po odbyciu 3-letnich ćwiczeń w hufcu poddawani są uczniowie w końcu roku szkolnego egzaminowi, po złożeniu którego otrzymują świadectwa, uprawniające ich do ulg podczas odbywania służby wojskowej.

Ćwiczenia lub też wykłady odbywają się normalnie dwa razy tygodniowo po 90 minut.

Na ćwiczeniach główny nacisk kładziono poza musztrą na poznanie przez ucznia karabinu ręcznego, na osiągnięcie sprawności we władaniu bronią ręczną i na szkołę strzelca, poatem przerabiano szermierkę, grenadżerkę i ćwiczenia bojowe w zakresie drużyny i plutonu. Uczniowie poznali również w ogólniejszych zarysach lekki i ciężki karabin maszynowy. Na wykładach omawiano tematy z nauki o broni, z instrukcji strzeleckiej, z balistyki, z gazoznawstwa, z lotnictwa, z terenoznawstwa i regulaminu służby polowej. Rok rocznie odbywają się strzelania nabojami ślepymi, strzelania izbowe (konusami) i wreszcie kilka strzelań nabojami ostrymi na strzelnicę wojskowej, przepisanych przez instrukcję strzelecką.

Młodzież z zapałem garnie się do pracy w hufcu, osiągając niejednokrotnie bardzo dobre wyniki, ujawniające się najlepiej podczas egzaminów.

## Dział Wojskowy

# Święto 14 dywizji piechoty Wlkp.

W ubiegłą niedzielę obchodziła 14 dywizja piechoty wielkopolskiej (dawn. 1 dywizja strzelców Wielkopolskich) uroczyste dziesięciolecie swego istnienia. Sam przebieg święta, które zaszczycił swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, był nad wyraz wspaniały.

Z ogromnym nakładem pracy i wysiłku organizacyjnego stworzono odpowiednie tło, które każdemu z gości i uczestnikom święta swoim przepychem a zarazem prostotą imponowało. Odświętnie przystrojony teren obozu ćwiczebnego w Biedrusku zaroził się od samego rana setkami widzów, wśród których znajdowały się liczne zastępy wiarusów onegdaj walczących w szeregach żelaznej, czołowej czternastej dywizji piech. wlkp. Tłumnie dążono na plac rewji i defilady opodal Biedruska. W świetle wiosennego słońca zarysowały się z daleka kontury olbrzymiego czworoboku, zajmowanego przez zastępy 14 dywizji. Kolejno stanęły 55, 57 i 58 pułk piechoty, kompanja honorowa 56 p. p. (który w polu walczył w składzie 1 dyw. strz. wlkp.), 14 pułk artylerji pol. wlkp., 7 pułk art. ciężkiej, 15 pułk ułanów, 7 pułk strzelców konnych, 7 dywizjon artylerji konnej, samochody pancerne poznańskiej brygady kawalerji, bataljony podchorążych rez. z Śremu i Jarocina, wreszcie spadkobiercy tradycji bojowej 14 dywizji, nasi chłopcy z przysp. wojsk. w imponującym składzie całego pułku. Patrząc na te karne, w ordynku stojące, jakby w stal zakute szeregi żołnierzy walecznej dywizji przypominały się niejednemu z wiarusów krwawe a pełne chwały bojowej walki pod Ucińskiem, Bobrujskiem, Połockiem, Szaciłkami i Dęblinem. Na święto swej dywizji licznie przybyli rezerwiści pułków dywizji razem z ich byłymi dowódcami.

Wśród uczestników święta zauważyliśmy: Gen. dyw. Daniela Konarzewskiego, b. d-cę 14 d. p. wlkp., b. szefów sztabu 14 dyw., gen. bryg. em. Bukowieckiego i majora rez. Kwiecińskiego, ppułk. Szystowskiego, pułk. G. Paszkiewicza, b. d-cę 55 p. p. pozn., podpułkownika Łęgowskiego, b. d-cę 56 p. p. wlkp., pułk. Andersa, b. d-cę 15 p. uł. pozn., ppułk. Dębskiego, b. d-cę 14 p. a. p., ppłk. de Haukego, b. d-cę III. 14 p. a. p., majora Kurowskiego, b. zast. d-cy 58 p. p. wlkp., ppłk. Swinarskiego, b. d-cę I./57. p. p. wlkp. majora Rataja, b.

d-cę I./55. p. p. majora Pniewskiego, b. d-cę 1 Eskadry Wlkp., majora Szczudłowskiego, b. zast. d-cy 2 Eskadry Myśl. Wlkp., majora Ertla, b. d-cę komp. łączności 14 d. p., kpt. dypl. Suzina, b. d-cę 2 baterji konnej i wielu innych zasłużonych oficerów formacji polowych 14 d. p. wlkp.

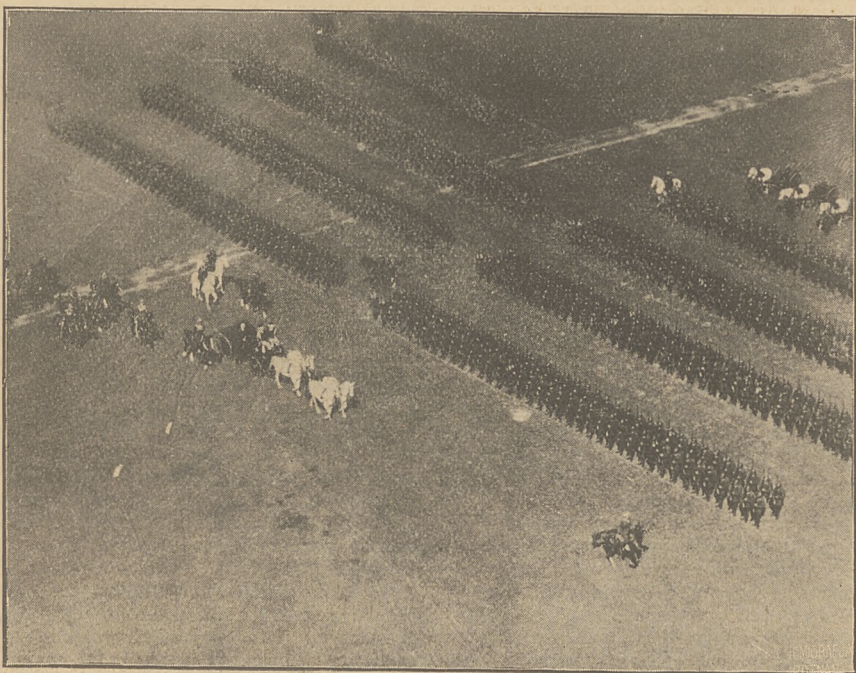
O godz. 8 rano przybył p. wiceminister spraw wojskowych, gen. Konarzewski, w towarzystwie dowódcy O. K. gen. Dzierżanowskiego, dowódcy 14 dywizji gen. Kędzierskiego, szefa sztabu D. O. K. 7, ppułk. Dżugaja i grona wyższych oficerów.

P. Wiceminister dokonał przeglądu całej dywizji, poczem zwrócił się do żołnierzy z krótkim przemówieniem, w którym oświadczył, że p. Minister Spraw Wojsk., Marszałek Józef Piłsudski, przesyła Dywizji za jego pośrednictwem z okazji świę-

ta najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia. Przemówienie swe zakończył gen. Konarzewski okrzykiem: „Nasz ukochany, najwyższy Wódz, twórca Armji Polskiej, Marszałek Polski, Józef Piłsudski niech żyje!” Równocześnie szeregi wojska prezentowały broń, oraz powtórzyły okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego przy dźwiękach hymnu państwowego. Następnie gen. Kędzierski wznosił okrzyk na cześć b. Dowódcy Dywizji w czasie wojny gen. Konarzewskiego.

O godz. 8.45 przybył do Biedruska J. Em. Ks. Prymas, powitany przez gen. Konarzewskiego, dowódcę O. K. gen. Dzierżanowskiego i dow. dywizji gen. Kędzierskiego.

Wnet potem przybyła p. Prezydentowa Mościcka z radcą Michałem Mościckim,



Ze święta 14 dyw. piech. wlkp. w Biedrusku.

Przyjazd p. Prezydenta przed front oddziałów, ustawionych w kolumnach kompanijnych. Widok z lotu ptaka.

(Zdjęcie lotnicze dla „Junaka”).

w towarzystwie Szefa Kancelarii Cywilnej p. Lisiewicza i adjutantów. Na koniec powozem, zaprzężonym w 4 siwe konie, przybył p. Prezydent w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego pułk. Głogowskiego.

(Moment ten przedstawia nasze zdjęcie, dokonane przez naszego własnego korespondenta z samolotu.)

P. Prezydent odebrał raport od dowodzącego uroczystością gen. Konarzewskiego, poczem w powozie dokonał przeglądu ustawionych oddziałów wojskowych. Kiedy przegład się zakończył, gen. Konarzewski wznosił okrzyk: „Najwyższy Zwierzchnik sił zbrojnych, p. Prezydent Rzplitej niech żyje!” Okrzyk ten powtórzyły wszystkie

Punktem kulminacyjnym defilady było ukazanie się całego pułku, złożonego z członków przysposobienia wojskowego. Pod dowództwem oficera p. w. dywizji, majora Graefnera przedefilowało 6 kompanij obwodu 55 i 57 p. p. wlkp. sprężystym i dziarskim krokiem przed Najwyższym Dostojnikiem Rzeczypospolitej. Płonące oczy spadkobierców tradycji bojowej 14 dyw. piech. Wlkp. były wykładnikiem radosnych uczuć młodzieży, która w podziękę za ochotniczy trud dostąpiła wielkiego zaszczytu maszerować w szeregach walecznej dywizji. Z podziwem komentowali liczni widzowie — nie wyłączając I Wiceministra Spraw Wojskowych — doskonałą postawę naszych

piechoty byłaby uszczęśliwiona, gdyby Pan Prezydent zechciał przyjąć jej odznakę. Niech odznaka ta, kiedy oczy Pana Prezydenta spoczną na niej, przypomni o nas, o tych, którzy na rubieży Rzplitej Polskiej stoją na posterunku zawsze gotowi. Na cześć Pana Prezydenta, ukochanej Rzplitej Polskiej wznoszę okrzyk: „Pan Prezydent niech żyje!”

Okrzyk ten obecni w liczbie kilku tysięcy żołnierzy z entuzjazmem powtórzyli. Następnie zabrał głos gen. Konarzewski i przemówił w następujących słowach:

„Panie Prezydencie, działki kochane, 14 dywizja Wielkopolska, oraz wszyscy najukochańsi goście, rezerwisci bohaterskiej



Moment poświęcenia sztandarów 55-go, 57-go i 58-go pułku piechoty przez Prymasa Polski, Ks. Kardynała Hłonda w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Od lewej stoją: Pan Prezydent, ks. kapelan Tomiak, ks. prałat Wilkans, Ks. Kardynał Hłond, ks. kapelan Mendlewski, Pani Prezydentowa Mościcka. Po prawej stronie stoją attachés wojskowi Rumunii, Włoch, Anglii, Francji i Czechosłowacji.

oddziały wojskowe. P. Prezydent zasiadł w fotelu naprzeciw ołtarza pcowego, przy którym ks. Prałat Wilkans odprawił Mszę św. polową. Dalsze miejsca zajęli przedstawiciele władz państwowych, z wicewojewodą Groniewiczem na czele i samorządowców z wiceprezydentem miasta dr. Kiedaczem, pozatem liczny zastęp generalicji, między innymi zastępca Szefta Sztabu Głównego gen. bryg. Kwaśniewski, delegacje innych pułków poznańskich, wielu b. oficerów pułków 14 dywizji i oficerów rezerwy, oraz attachés wojskowych państw sąsiednich.

Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie trzech sztandarów, przeznaczonych dla pułków 55, 57, 58. J. Em. Ks. Prymas Hłond oraz pan Prezydent Rzplitej wzięli w drzewca tych sztandarów symboliczne gwoździe, poczem uczynili to rodzice chrzestni sztandarów poszczególnych pułk. P. Prezydent Rzplitej wręczył 3 sztandary dowódcom pułków, którzy klęcząc, złożyli uroczyste ślubowanie wierności, następnie ks. Prałat Wilkans wygłosił wzniosłe kazanie do żołnierzy.

Na zakończenie tej części uroczystości odbyła się na błoniach w Biedrusku przed p. Prezydentem, panią Prezydentową, Ks. Prymasem Hłondem oraz ich otoczeniem defilada całej 14 dywizji oraz oddziałów, które brały udział w święcie.

Tuż obok Prezydenta stanęli chorążowie z nowo poświęconymi sztandarami pułkowymi. Defilujące wojska sprawiały niezwykle dodatnie wrażenie zarówno pod względem postawy, jak i wykwipowania. Ogólny zachwyt wzbudził 14 pułk artylerji polowej. Defilując w galopie, utrzymywał idealne wprost równanie, które nawet centymetrowego odchylenia nie wykazało. Za artylerją przedefilowała kawalerja. Niby huragan przesunęło się w kilkunastu sekundach kilkuset jeźdźców.

zastępów P. W., ubranych jednolicie według wzoru nowego umundurowania dla P. W. Pojawienie się pułku P. W. było nieładą manifestacją naszej tężyzny narodowej.

Nad kolumnami maszerującymi defilowały samoloty 131 i 132 eskadry myśliwskiej, dawniejszych eskadr wielkopolskich, wchodzących w polu w skład 14 d. p. Spokojnie, w idealnym szyku i tak blisko siebie, że dech zamarł w pierściach widzów, przesunęły się nasze orły przed trybuną Pana Prezydenta. Defiladą samolotów dowodził kapitan Żarski z 3-go pułku lotniczego.

\* \* \*

Po uroczystości na błoniach udał się pan Prezydent z otoczeniem do obozu ćwiczebnego, gdzie po chwili odpoczynku wzięł udział w śniadaniu, wydanem w kasynie 14 dywizji, a następnie w żołnierskim obiedzie. 6000 żołnierzy dywizji uczestniczyło w tym największym i najliczniejszym zapewne w Polsce obiedzie. Serdeczny nastroj, który zapanował podczas uczy, udzielił się wszystkim obecnym. W czasie obiadu dowódca 14 dywizji, gen. Kędziński przemówił w następujących słowach:

„Panie Prezydencie! Żołnierskie szczerze serca oficerów i żołnierzy 14 dywizji piechoty przepełnione są radością. Swojem przybyciem, Panie Prezydencie, okazałeś wielką łaskę i uczciłeś tem nietylko chlubną, bojową przeszłość tej Dywizji, lecz też terazniejszą, skromną, pokojową pracę. Przed Tobą dziś defilowały karne szeregi żołnierzy, z których 80 proc. to dwumiesięczni rekruci. Nie mają oni pewnego siebie wyglądu wiarusów, może nie mają tego hartu i wytrzymałości starych żołnierzy, lecz płonące radością oczy tej młodzieży poręczają, Panie Prezydencie, że nigdy nie zawiodą, że na Twój zew: „Do broni!” tę broń oddadzą tylko z życiem. 14 dywizja

14-ej dywizji piechoty! Dzisiaj obchodzimy uroczystość 10-ej rocznicy powstania pułków 14 dywizji. Działki, wchodzące w skład mężnej, potężnej, dobrze zorganizowanej i dobrze prowadzonej armji, 10 lat temu z trudem musieliśmy krok za krokiem postępować naprzód i walczyć o wolność i niepodległość Ojczyzny. Jeśli osiągnęliśmy to, co dzisiaj mamy, zawdzięczamy to naszemu kochanemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, który, walcząc o niepodległość, jednocześnie formował i organizował armję naszą. Marszałek Józef Piłsudski doskonale śledził czyny 14 dywizji; miał do niej zawsze kompletne zaangażowanie i ostatnie decydujące uderzenia od Dębłina na północ były polecone oddziałom z 14 dywizją na czele, a Marszałek Józef Piłsudski w tej decydującej chwili był z nami. Działki kochane! Na cześć naszego ukochanego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego wznoszę okrzyk: Niech nam żyje!

Okrzyk ten znowu z entuzjazmem powtórzono.

Następnie gen. Kędziński odczytał depeszę, która nadeszła od p. Marszałka Piłsudskiego do Dywizji. Treść jej jest następująca: „14-ej Dywizji Piechoty, dawniej Dywizji Strzelców Wielkopolskich, w dniu święta ślę moje najserdeczniejsze życzenia. Patrząc na wasze chorągwie, ozdobione orderami cnoty żołnierskiej, zdobytemi krwią najlepszych waszych towarzyszy broni i pamiętajcie zawsze o ich poświęceniu i męstwie. Chorągwie te, to symbol Ojczyzny, to dawne słupy graniczne odrodzonego Państwa. (—) Marszałek Józef Piłsudski, Minister Spraw Wojskowych“.

Na koniec zabrał głos p. Prezydent Rzplitej i przemówił w te słowa:

„Kochani żołnierze! Wielkie to święto wasze, święto niezwyčajne Dywizji, ale też

niezwykłej dywizji, która tyle przepięknych ma za sobą tradycyj. Służyć w tej dywizji, to wielki honor, ale ten honor nakłada na żołnierzy i obowiązki. Jestem

pewien, że tych obowiązków w każdej chwili, gdy tego będzie potrzeba, dopełnicie. Jestem też pewien, że po opuszczeniu waszych szeregów, w pracy obywatelskiej bę-

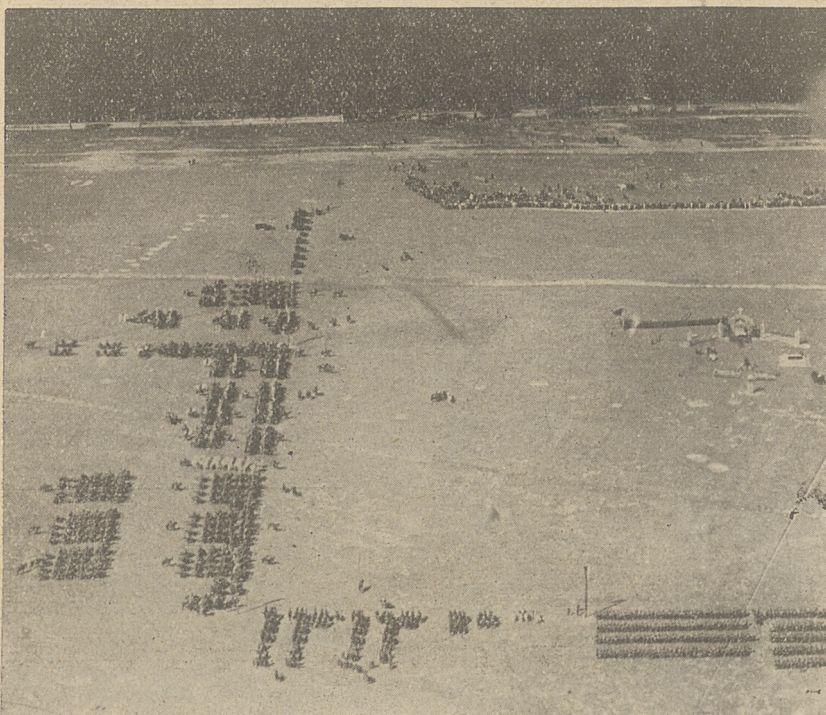
dziecie wciąż pamiętać o waszych tradycjach 14 dywizji piechoty i godnie je w życie wprowadzić. Niech żyje 14 Dywizja Piechoty“.

Wśród entuzjastycznych okrzyków: „Niech żyje!“ Pan Prezydent przeszedł następnie wśród ustawionych na dziedzińcu stołów, przy których żołnierze kończyli swój obiad.

(Zdjęcie tego momentu przedstawia obraz na tytułowej stronie „Junaka“.)

Wieczorem odbył się na Zamku raut, który zgromadził licznych przedstawicieli duchowieństwa, władz, wojskowości, towarzystwa poznańskiego oraz przybyłe na konkursy hipiczne ekipy cudzoziemskich oficerów. Uprzejmie podejmowani przez p. Prezydenta Rzplitej i p. Mościcką, spędzili tłumnie zebrani goście kilka miłych godzin w pięknie urządzonej salach.

Długie lata pozostaną te piękne chwile w pamięci każdego z uczestników, a przepiękna tradycja b. 1 dywizji strzelców wkp. odżyła na nowo w sercach tysięcy żołnierzy.



Widek z lotu ptaka na uroczystości 14 dyw. piech. wkp.

Na lewo kolumny kawalerji i artylerji, na prawo w głębi publiczność obserwująca przebieg uroczystości, na pierwszym planie, na prawo kompanje p. w., pośrodku ołtarz polowy. Spec. zdjęcie lot. dla „Junaka“.

**Organizujcie  
zbiorowe wycieczki  
do Poznania na Po-  
wszechną Wystawę  
Krajową!**

WIKTOR JUNOSZA.

## SZTAFETA

(Dokończenie.)

Potem pochwalił za staranną pracę w warsztacie monterskim i poczynione postępy, wreszcie, po zadaniu szeregu pytań technicznych, na które Antek dał wcale trafne odpowiedzi, oznajmił mu, że ponieważ wykazał się chłopcem rożgarniętym, i wzorowym pracownikiem, fabryka zajmie się dalszym jego kształceniem, w nadziei, iż posiędzie w jego osobie pierwszorzędnego mechanika. Naza-jutrz miał się więc zgłosić na kurs, przy innej fabryce Porajeckiego.

Antek nie posiadał się ze szczęścia. Realizowały się najśmielsze jego marzenia. Posłał triumfujące listy do matki, Gwoździka, kupił czekolady, Józkowi fundnął bombę piwa. Chciałby podziękować Porajeckiemu, lecz nie mógł się zdecydować, w jakiej formie by to mógł uczynić, tak, żeby sprawić jemu przyjemność. Pójść, uważał, nie wypadało, wyglądałoby zbyt poufale; napisać, krępował się ze względu na swoją szwankującą ortografię. W końcu końców postanowił odłożyć do niedzieli, kie-

dy niezawodnie spotka Porajeckiego na boisku.

Zastał go tam już z samego rana. Ujrawszy Antka, Porajecki bardzo się ucieszył.

— Widzisz, jaki ze mnie ranny ptaszek!! Tylko brać przykład! Co słyhać nowego?

— Ja nie wiem, panie Sławku, jak mam podziękować za to wszystko...

— Za co podziękować? Nie rozumiem...

— Przecież ja wiem, że to pan kazał mnie wysłać na kurs mechaniczny...

— Mylisz się. Nie przypisuj mnie tego, co zawdzięczasz własnej pracy... Zawsze na mnie wszystko zwała. Powie jeszcze, że jeśli tak dobrze biega, to też przemennie!

— Tak, panie Sławku, to przez pana...

— No, nie mówiłem? Kiedy mnie poraz pierwszy pobił, poraz pierwszy mnie widział. Nie przeszkadza, że to moja wina... ciekawe!

— Pan się śmieje, ale ja mówię szczerą prawdę. Jakby nie pan, to bym ani myślał biegać.

— Jeśli tak rzeczywiście, bardzo się cieszę i bardzo jestem dumny, że mógł być zachęcającym przykładem... Ale powiedz, Antku, kiedy i jak to się stało? Choć teraz role się zmieniły, chciałbym wszakże wiedzieć...

— O, tego ja panu nigdy nie opowiem, panie Sławku, i chcę sam o tem zapomnieć.

— Przestaję się orjentować. Stawiasz mnie wobec zagadki, której rozwiązać nie zdołam, nie będąc niestety Edypem...

— Nie będąc czem, panie Sławku?

— Nie będąc... ale, nie o to chodzi. Dlaczego nie chcesz mi odkryć swej... tajemnicy?

— Panie Sławku, ja nie mogę...

— Czyż to co złego?

— Tak.

Milczeli przez chwilę; potem Porajecki zaczął cicho:

— Powiadasz, chcesz zapomnieć; więc teraz, teraz jest inaczej... tego złego już niema?

Antek odrzekł poważnie:

— Niema. Znikło bez śladu.

— Jak to się stało, że znikło? Co było powodem?

— To pan nauczył.

— Czego?

— Nie wiem, jak nazwać; tego, żeby być sportowcem w duszy; żeby złe uczucia zostawiać w szatni, a na bieżni mieć serce otwarte i radosne... i żeby potem tej jasności brać ze sobą na miasto, na fabrykę... żeby być takim innym, bardziej ze skrzydłami, i chcieć wszystkich rozcałować... To pan mnie, może i niechcąc, nauczył...

Porajewski słuchał uważnie, pochyliwszy głowę; gdy Antek skończył, pozostał w milczeniu; wreszcie wymówił powolnie:

— Tak, to niechcąc, bez zamiaru... bez zasługi. Kiedyś mnie pierwszy raz pobił, byłem zły. I jeśli potem gratulowałem, to tylko dla próżnej chęci popisania się, przed galerją, swą sportowością, swym rycerskim gościem. Ale w duszy nienawidziłem cię... Niedługo; zrobiło mi się wstyd, zaraz potem, i może dlatego, na fabryce postąpiłem jak należy... wtedy. Mówię ci to, Antosiu, spowiadam się, chcę być szczerzy zupełnie, bo nie powinniśmy niczego przed sobą ukrywać. Mamy jeden drugiemu dużo do zawdzięczenia. Jeśli ja cię niechcąc i nie wiedząc, czegoś nauczyłem, to i ty, nie podejrzewając o tem, nauczyłeś mnie wielu rzeczy, na wiele rzeczy otworzyłeś oczy. Nie wiem za kim, po rozliczeniu, pozostałby dług wdzięczności...

— Pan przesadza, panie Sławku.

— Nie. W każdym razie, jakby mi wypadło rozliczenie, dług po starciu spłacać się będzie stumetrowymi sprintami. Muszę się więc przygotowywać, i też dlatego ćwiczę zawzięcie...

— Ja także muszę się szykować...

— Będziemy płacić obaj... na dobro sportu. Bo nie ja i nie ty, a sport, atmosfera boiska polskiego uczyniła nas lepszymi. Wkrótce odbędzie się mecz Polska—Francja. Będziemy tam napewno jeden i drugi. Umówmy się, że jeden i drugi, damy ze siebie wszystko co możemy, że jedyną myślą naszą będzie tryumf Polski. To będzie najlepszą spłatą wzajemnego długu; zgoda?

— Zgoda, panie Sławku.

Skład drużyny polskiej ogłoszonym został w tydzień później. Patyk i Porajewski stawiali do 100 metrów i do sztafety 4 po 100.

Porajewski zaproponował Antkowi, by się trenowali razem. Biegali codzień wieczorami, poczem, mimo protestów, Porajewski brał Antosia na kawę, do cukierni. Zbliżenie się obu przyniosło korzyści. Antek nabrał o głady, podostawał pozatem całe stopy książeczki, które żarliwie czytywał nocami. Porajewski zapoznał się bliżej z psychologją, z potrzebami robotnika, nauczył się patrzeć na świat pod nowym kątem widzenia.

Podczas ćwiczeń nie starali się bynajmniej rywalizować ze sobą. Na dwa dni przed zawodami spontanicznie, obaj jednocześnie, żegnając się, powiedzieli jeden do drugiego.

— A pojutrze zobaczymy, czyja góra. Czy my czy oni.

Oni — to byli goście zagraniczni. My — to byli Porajewski czy Patyk, obojętnie kłóren.

Stumetrowkę wygrał szybko nogi „as“ francuski, wyprzedzając Porajewskiego o piąs. Antek źle wziął start i skończył jako trzeci, wyprzedzając jednak drugiego Francuza.

Gdy wracali do szatni, Porajewski rzucił do zmartwiczonego kolegi:

— Nie denerwuj się. W rozstawieniu musimy ich wziąć i weźmiemy!

Porajewski miał biec jako trzeci, Patyk zaś jako ostatni. Protestował, twierdząc, że skoro został przezeń pobity na setce, winien odstąpić towarzyszowi honor kończenia biegu. Porajewski nastawał jednak, by porządek pierwotnie ustalony zachowano.

Dwaj pierwsi zawodnicy polscy dalece nie dorównywali swym partnerom francuskim. Każdy utracił sporo terenu, więc gdy Porajewski otrzymał pałeczkę, miał dobre 5 metrów opóźnienia, handicap trudny do powetowania. Lecz był, w tym dniu, w wyjątkowej formie. Zacisnął więc tylko pięści i rzucił się brawurowo w pościg. Zbliżał się wyraźnie, do uciekającego mu Francuza, lecz na finiszu, zaczął słabnąć i znowu tracić zdobyty teren.

Antek, który śledził z zapartym oddechem za przebiegiem walki, nie był w stanie opanować wzruszenia. Chciałby do kolegi wyciągnąć ręce, podchwycić, przyciągnąć do siebie. Zmęczenie Porajewskiego, wyrysowane na twarzy wyczerpanie bolały go dotkliwie. Wiedział, że przeciwnikiem jego własnym będzie najlepszy z cudzoziemców, i że jeśli ten przed nim wyruszy, nie zdoła go już w żaden sposób dopędzić. Koniecznym więc było, by Porajewski przynajmniej zrównał się ze swoim rywalem.

W zdenerwowaniu, Antek szepciem wymawiał, patrząc z trwożą na wykrzywioną od wysiłku twarz kolegi:

— Jeszcze, jeszcze...

Rozdzielało ich już tylko dziesięć metrów. Francuz i Porajewski, który był za nim o dwa kroki, równocześnie wygięli się i resztkami sił wyrzucili swe ciała ku celowi. Ze zdławionym chrypem Porajewski upadł wprost na Antka, wyciągając pałeczkę, w tej samej dokładnej chwili, w której to czynił jego przeciwnik. Odbił się 5 metrów.

Publiczność nie zdążyła wyczynu jego nagrodzić oklaskami, gdyż uwagę jej przykuł pojedynek nowy, decydujący.

Antek po raz pierwszy w życiu nosił na piersi białego orła. Czuł ten zaszczyt tak mocno, że wydawało mu się, iż orle szpony wżerają mu się w ciało, paraliżują go. Dopiero gdy spostrzegł, że Francuz go już zostawił za sobą, zdał sobie sprawę, że wolałby umrzeć, niż ptaka białego nie doprowadzić zwycięsko do mety. Zabębniły mu w mózgu dwie myśli krótkie, lapidarne, sobie wzajem przeczące:

— Muszę wygrać!

— Przepadło!

Wiatr, twarz smagający, wydał mu się wtem mroźnym. Celownik się zbliżał zastraszało szybko, a Francuz jak był przed Antkiem, tak przed nim pozostawał.

W głowie Antkowej zahuczała wtedy jedna myśl bezwzględna.

— Niech przepadnę, ale muszę wygrać.

Dzwoniło mu w uszach, kolce jakieś ostre przebijały płuca, nogi sztywniały.

Postanowienie twarde przełamało opór ciała. Antek nie umiałby nigdy objaśnić, skąd wziął tę siłę, że kiedy białą cześć na piersi szponą swą przerwał taśmę, zawodnik obcy dopiero szykował się do skoku. Antek nie słyszał rozpetanej baussy na trybunach, nie widział, nie poznawał nikogo.

Schwytano go, by obnieść triumfalnie. Bronił się wskazując na rozprcmienionego Porajewskiego.

— To nie ja... lecz pana Sławomira... to on...

— Nie ja, nie on — zaprzeczył Porajewski — drużyna polska, w której byliśmy pionkami. Współpracą czterech uzyskaliśmy zwycięstwo... i żadnemu z nas się pochwał nie należy. Spełniliśmy obowiązek.

— I spłacili sobie dług wzajemnie — dodał Antek.

— Tak, jesteście teraz kwita. Ale na przyszłych mistrzostwach będą nowe porachunki.

— Jeszcze jakiel!...

Uściśniły sobie mocno ręce.

# Boisko dla rozrywek umysłowych

Kierownik: Marjan Fontana.

## Popularna serja szaradowa

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 3 czerwca 1929 r. pod adresem: Szaradziarz Fontana, Poznań, Św. Wojciech 16.

Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: kwartalny abonament „Junaka”. Rozwiązanie zadań, imienny wykaz trafnych rozwiązań i wynik losowania podamy w numerze 23.

Przyjaciół naszego „Boiska” upraszamy o zjednywanie nam nowych Uczestników.

W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do Administracji „Junaka”.

### 176. Na przednówku

Pierwsza czwarta zawsze miała  
Artystyczne aspiracje,  
Grała tylko i śpiewała,  
A mąż zimną jadł kolację!  
Lecz co gorsza, wśród muzyki  
Spokojnego nie miał kąta,  
Gdyż co kwartał puła szyki  
Pierwsza trzecia czwarta piąta.  
Dziś się cudem odwróciła  
Jego losów smutna karta:  
W kuchni siedzi żonka miła  
I z Muz szydzi druga czwarta.  
Lecz choć cisza w domu gości,  
W gorszą popadł desperację:  
Gdy żoneczce brak całości,  
Raz na tydzień je kolację!

### 177. Coś z muzyki

Pierwsza wspak z drugą zdrowie nam porwaca,  
Drugi i trzeci ogoneczkiem kręci,  
Trzecia i czwarta pamięciowa praca,  
Całość śpiewaków i pianistów ńci.

### Rekordziści szybkości.

Dla Poznania: P. Ada Jastrzębiec (godz. 9), a dla kraju: Por. Czesław Gulczyński z Jarocina (godz. 20 m. 45).

### Grono Uczestników

naszych powiększyły Pp.: Nina Ottówna, Przemysł, koszary 38 pp. i Luta Niewiadomska z Bydgoszczy. Dworzec kolejowy.

Witamy i prosimy o trwałą pamięć!

Rozwiązanie zadań z nr. 17: 162, So — ko — la lek — cja o — lim — pij — ska. 163. Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy! 164. Junak — był do Nowego Roku „Żołnierzem Wielkopolskim”.

## HUMOR

### Entuzjasta radja.

— Radjo jest prawdziwie cudownym wynalazkiem!

— Ale przecie wuj nigdy radja nie słucha!

— Tak, ale ciotka słucha przez cały wieczór!

\* \* \*

### Instrukcja.

— Powiedzcie mi, Maślanka, co to jest lufa?

— Lufa, panie kapralu, jest to dziura okrągła, opasana żelazem.

\* \* \*

### Wpadł.

Pewien znany lekarz pobierał od każdego pacjenta 10 złotych honorarium, a za każdą następną wizytę liczył 5 złotych. Jakiś pacjent, który się o tym zwyczaju dowiedział, postanowił skorzystać ze słabej pamięci doktora i przychodząc na pierwszą wizytę, rzekł:

### 178. Coś ze sztuki

Pierwsze trzecie pierwsze  
Zwykle jest przy studni.  
Trzecią drugą — wspak obie —  
Włoch teraz zaludni.  
Całość jest to owoc  
Talentu, nauki,  
Możesz go podziwiać  
Na wystawie sztuki.

### 179. Coś z prozy

Pierwsza trzecia sen, widziadło,  
Pierwsze czwarte znane jadło,  
Druga czwarta to spółgłoski,  
Czwarta trzecia przedmiot troski  
Waszej, piękne moje Panie,  
Trzecia pierwsza tkwi na ścianie,  
Trzecie czwarte jakby z procy  
Lecą w mroki ciemnej nocy;  
Całość zwykle włosy kryje,  
Lecz nie moje, daję szyję.

### 180. Coś z Bachusa

Pierwszy wspak,  
To niby rak,  
Drugim w żółędzi  
Przybić, aż śwędzi —  
Całość sługa Boży,  
Co likiery mnoży.

### 181. Coś dla chorego

Druga pierwsza służy tobie,  
W alfabecie są zaś obie,  
Pierwsza trzecia pułku macierz,  
Zmów w całości za mnie pacierz!

### 182. Coś z buduaru

Druga pierwsza toczy zdrój,  
Trzecie czwarte ptaków rój  
W górną gdzieś unoszą dal —  
Obok pala wbij zaś pal,  
Drugie trzecie czwarte masz,  
Całość paniom zmienia twarz.

Ogółem nadesłano rozwiązań 55, w tem trafnych 51.

Trafne rozwiązania nadesłali: Z Poznania: Pp. Majorowa Emilja Grabowska, Irena Raszewska, Marja Belżyńska, Juta Morkowska, Luta Owsianowska, Zoja Swędryńska, Władysława Kwapiszewska, Marja Iłska, Marja Malawska i Wera Morkowska (pierwsze), Z. Bresiński, M. Choynowski, M. Fribes, Por. O. Grudziński, M. Jankowska, J. Klinkówna, L. Konarczak, K. Kunzendorf, A. Mikołajczak, „Manusia”, J. Moskal, B. Nadolny, „Nasz stolik”, M. Pokorny, E. Ratajczak, S. Rylski, J. Siemianowski, M. Skorny, B. Sutarski, O. Wolan-

kówna, T. Putz, M. Szafarkiewicz, K. Woźniak i A. Zachuta.

Z kraju: Pp. Doktorowa Helena Opielińska ze Srody, Nina Ottówna z Przemysła i Zoja Wituska z Żabikowa (pierwsze), Z. Adamusówna, S. Polczyńska, E. Rydlewski i Por. Cz. Gulczyński — wszyscy z Jarocina, M. Orsztynowicz z Puszczykowa, K. Morkowski z Naramowic, W. Lamparski z Bnina, R. Galik z Ostrowa i Rtm. J. Ołpiński z Chełmna, S. Kosydarski i H. Londońska z Krakowa, A. Żniniewicz ze Lwowa, „Włodek” z Gostynia i K. Zajczkowski z Warszawy.

Nagrodę, t. j. kwartalną prenumeratę „Junaka” przyznał los P. Edmundowi Rydlewskiemu w Jarocinie (Boguśław).

### Znaki szczególne.

Do komisariatu policji wpada wystraszona niewiasta.

— Panie komisarzy — woła — mąż mój nie wrócił od wczoraj do domu. Obawiam się, że się utopił, jak kiedyś groził!

Komisarz zabiera się wobec tego do pisanja protokołu i pyta.

— Jakie znaki szczególne miał pan mążzonek?

— Jakaś się, panie komisarzy.

\* \* \*

### Zrozumiełi się.

Rozmowa dwóch głuchych:  
Pierwszy (krzyczy): — Może pójdziemy na ryby?

Drugi (krzyczy): — Nie mogę, bo idę na ryby!

Pierwszy (krzyczy): — To szkoda, bo myślałem, że pójdziemy na ryby!

\* \* \*

### Szczery.

Wuj: — I znów chcesz odemnie pieniędzy, zastanów się — do czego to prowadzi?

Student: — Do knajpy — proszę wujaszka.

— Jestem tu znowu,  
— To bierz pan to samo lekarstwo, co przedtem panu zapisałem.

\* \* \*

### W tramwaju.

Wóz tramwajowy tak jest przepelniony, że mały Józio musi siedzieć na kolanach ojca. Na następnym przystanku wchodzi jakaś dama, która nie znalazłszy miejsca na ławce, stoi. Józio pyta się Ojca:

— Tatusiu, czy mam tej pani odstąpić swoje miejsce?

\* \* \*

— Wiesz pan, są nieraz takie psy, że przechodzą rozumem swoich panów.

— Toś mi pan nowinę powiedział, ja mam sam takiego psa.

\* \* \*

### Śmierć za krzakiem.

— Józiek, ty, czegoś tak zbladł? Czy zobaczyłeś śmierć?

— Nie, tylko tam w krzakach gęś się rusza...

— No, to ona zobaczyła śmierć!

\* \* \*

### Czyja wina.

— Obiecałem ci motocykl, jeśli zdasz maturę, a ty jednak przepadłeś. Ciekawym, co też robiłeś w ostatnim półroczu?

— Uczyłem się jeździć na motocyklu, proszę ojca.

\* \* \*

### U dentysty.

— Kto z państwa czeka najdłużej? — zapytuje uprzejmie dentysta, otwierając drzwi poczekalni.

— Ja! — odpowiada jakiś energiczny głos — od dwóch lat czekam na zapłacenie ubrania.

\* \* \*

### W kawiarni.

Gość: — Dlaczego ten pies tak mi się uparcie przygląda?

Gospodarz: — Bo szanowny pan je z talerza, na którym on zwykle dostaje swój cbiad.

\* \* \*

### Zrozumiał.

Żona: — Wracać o tej porze! Czy ci nie wstyd twoich siwych włosów?

Mąż: — Masz słuszność. Każę je sobie ufarbować.

\* \* \*



Alarm rezerwisty.

### Pociecha.

— Znowu biłeś się z Antkiem, znowu trzeba ci sprawić nowe ubranie.

— Ej, co tam... ale, żeby mama widziała, jak Antek wygląda... Jego matka, to już chyba będzie musiała sprawić nowego Antka.

\* \* \*

### Zwłaszcza teraz.

Ojciec, dając nauki moralne dzieciom:

— Z prochu powstałście, w proch się obróćcie.

A mały Kazio na to:

— A to miłe, zwłaszcza teraz, kiedy Magistrat ulic nie zamiata.



Leon Pruntyński

Taki smaczny obiad był na święcie 14 dyw. piech. wlkp.

## PRZYBORY SPORTOWE

li tylko najlepszego gatunku

## aparaty i artykuły fotograficzne

w olbrzymim wyborze poleca

# CAMERA

FOTO - SPORT

POZNAŃ, UL. RATAJCZAKA 3

### CENA OGŁOSZEN

Cała strona . . . . .	300 zł
1/2 strony . . . . .	155 zł
1/4 strony . . . . .	80 zł
1/8 strony . . . . .	45 zł
1/16 strony . . . . .	30 zł
1/32 strony . . . . .	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa . . . . .	400 zł

Abonament przyjmują:

Komitety W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „Junaka”.

### REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, UL. BABIŃSKIEGO 2 — Telefon 44-81

Filja: TORUŃ, OKR. URZĄD W.F. i P.W. przy D.O.K. VIII — Tel. 144

REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ.

REDAKTOR NA WIELKOPOLSKĘ MIECZ. GRODZKI - POZNAŃ.

REDAKTOR NA POMORZE JANUSZ WIELOWIEYSKI - TORUŃ.

Odpowiedzialni za dział wielkopolski: Mieczysław Grodzki, za dział pomorski: Janusz Wielowieyski, za dział sportowy: Tadeusz Paczkowski.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się.

WYDAWCZA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu.

### CENY PRENUMERATY

Rocznie . . . . .	18,— zł
Półrocznie . . . . .	9,— zł
Kwartalnie . . . . .	4,50 zł
Miesięcznie . . . . .	1,50 zł
Numer pojed. . . . .	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204493.

Konto Bankowe:  
Bank Związku Spółek Zarobkowych  
w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.